

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Table with 3 columns: na cały rok, na kwartał, na 1 miesiąc. Rows for Austria, Prussia, and other regions.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejsca prenumeratę... (List of subscription agents and locations)

Kraków 12 października.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości z sejmów krajowych są dziś bardzo szczupłe, a nawet wobec śmierci bar. Haymerlega zesły na drugi plan.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie omawiają żalobny dramat, którego widownią był starożytny gmach ministerstwa spraw zewnętrznych.

I tak N. fr. Presse pisze między innymi: „Kto jednak może wskazać na owoce dwuletniej jego działalności? Jakimkolwiek kierunkowi...“

Wszystkie dzienniki wiedeńskie omawiają żalobny dramat, którego widownią był starożytny gmach ministerstwa spraw zewnętrznych.

Na politykę wewnętrzną nie miał on najmniejszego wpływu. Wogóle jeżeli dzisiaj sytuacja zagraniczna jest tak nie jasna, pochodzi to z rąk, że bar. Haymerle, który drugą rolę w państwie odgrywał tak niepospolicie, miał nieszczerze otrzymanie pierwszej.

Podobnie ocenia również i Wiener allg. Ztg zmarłego ministra mówiąc: Na Ballplatzu pozostał Haymerle tem, czem był poprzednio — urzędnikiem pilnym, gorliwym, obojętnym z całym przebiegiem spraw, ale bez inicjatywy i sił woli.

Presse powiada: Współcześni oplakują zgon meża, który przedwzrostkiem był człowiekiem honoru, historia zaś będzie zawsze o nim wspominać z uznaniem. Nie należał on do tych młodych, którzy swemu krajowi otwierają nowe i nieznanne widokowiska i którzy jak potężne słupy graniczne wznoszą się wysoko ponad poziom społeczeństwa.

Część literacko-artystyczna.

SWATY EKSCELLENCYI

nowella

Jana Zacharyasiewicza.

IV.

(Ciąg dalszy).

— Niechno pani się popatrz — mówił dalej p. Idzi — nie będziesz pani załowała. Julia zblżyła się do okna. — Nie duże, nie małe — mówił dalej p. Idzi — ale zawsze rasa niepospolita. Z wielkim targiem wziął hrabia Juliusz dwa tysiące pięćset... — Ładne konie — odpowiedziała z uśmiechem Julia — można nimi daleko zjechać... dalej niż do Chmielowic! — Już ja tam ich i siebie daleką jazdą trudno nie myśle, a jeżeli poznam, że im dzisiaj obrok chmielowiecki smakował, to częściej nimi tutaj przyjadę! — Ale o tem nie dowie się pan w salonie, chyba w stajni... — Pan Idzi przelknął. — A jak się ta maść pani podoba? — zapytał po chwili. — Maść jest dla mnie obojętną. Każda barwa jest ładna na swoim miejscu. — Pan Idzi zaczął się bawić brylokami, które wisiły na ciężkim, złotym łańcuchu. — Już sam nie wiem, o co panią zapytać, aby się pani podobało? Niech mi pani pomóżcie. — Niech mnie pan zapyta jak się mi podobała panna Klara. — Ha, ha, ha, panna Klara! Wiem do czego to zmierza. Zareczam pani, że niema w tem ani...

był on człowiekiem kompromisu, i już z tego powodu polityka jego nie miała cechy oryginalności. Po Andrassym objął w spadku alians z Niemcami. Przymierze to umiał też zachować, unikając wszystkiego, co by takowe na szwank narazić mogło.

Fremdenblatt naturalnie najprzychylniej odzywa się o zmarłym ministrze: Przez dwa lata miał on sposobność usprawiedliwić w zupełności zaufanie, jakie w nim pokładano, na każdym bowiem miejscu potrafił interesem austriackim zapewnić przewagę. Fremdenblatt z wielkim wspomina uznaniem zachowanie się bar. Haymerlega względem Serbii, odznaczające się niepospolitą energią, zasługą także jego było, dodaje ten dziennik, że umiał on wśród nader trudnych okoliczności zachować dobre z Włochami stosunki.

Tribüne chwali obiektywnie i bezstronnie zachowanie się Haymerlega wobec walk wewnętrznych, których widownią była Austria. Konsekwentnie i wytrwale unikał on nawet pozoru interwencji w sporach zachodzących między stronnictwami.

Tagblatt wreszcie powiada, że trzeba się naturalnie zastanowić nad znaczeniem, jakie będzie mieć zmarły minister w historii? Na to jednak pytanie trudno będzie znaleźć odpowiedź. Przesunął się on bowiem przed naszymi oczyma jako cień, który wkrótce zniknął, naprzód też szukamy odpowiedniego miejsca w historii dla niego.

Węgierskie dzienniki także z uznaniem piszą o zmarłym.

Pester Lloyd powiada: Jeżeli zdolności na meza stanu nie zupełnie stały na wysokości dobroci serca i szlachetności uczuć, to w każdym razie można powiedzieć, że ministrem spraw zagranicznych miało zdolniejszych kierowników, ale żadnego, któryby był więcej od niego przejętym ważnością zadania i obowiązków. Był on przyjacielem Węgier, serce jego było gorące dla naszego narodu. Inne dzienniki również wyrażają się w tym samym duchu.

Klub prawnopolityczny w Czechach ukonstytuował się na nowo. Przewodniczącym wybrany Rieger, jego zastępcami Trojan i Zeithammer. Jednym z nich miał zostać były minister Jireček, lecz przy wyborach upadł.

Sąd wojenny okręgu moskiewskiego wydał już wyrok w sprawie Raszewskiego i Troickiego. Obadwaj podsądni za posiadanie u siebie pism socjalistycznej treści, skazani zostali każdy na trzy miesiące zamknięcia w więzi.

B. generał-gubernator warszawski, hr. Kotzebue, przybył do Petersburga dla objęcia przewodnictwa w specjalnej komisji najwyżej ustanowionej przy ministerstwie wojny, w skład której wchodzi wyżsi przedstawiciele różnych wydziałów centralnego zarządu wojskowego.

Wbrew doniesieniu niektórych gazet, podług których komisja ma zająć się rozstrząsaniem zamiany okręgów wojskowych na armie i zredukowaniu budżetu wojennego, w powołanych kołach zapewniają, że zadaniem komisji hr. Kotzebuego, będzie opracować rozdział ministerstwa wojny, na dwie niezależne od siebie dekastery, mianowicie: sztab główny i wydział administracyjno-intendancyjny, z pozostawieniem temu ostatniemu tytułu ministerstwa.

Gazety rosyjskie donoszą, że naznaczony w październiku proces przeciwko kilku przestępcom politycznym, pomiędzy którymi główne miejsce zajmują student Trigoni (zwany Mylordem), areztowany 27-go lutego r. b. jednocześnie z Zelandowem (powieszonym 15-go kwietnia t. r.), odłożony został na czas nieokreślony.

Nazwisko Trigoni figurowało kilkakrotnie w ostatnim procesie królobójców.

Petersburskie firmy bankierskie podpisały się na nową pożyczkę na sumę około 68 milionów rubli.

Ministerstwu spraw wewnętrznych przedstawiony został projekt ustawy towarzystwa krajoznawczego w Królestwie polskim.

Beningsena opozycyjna mowa, którą wypowiedział na zgromadzeniu wyborców w Berlinie, wywołała niepospolitą uwagę. Dzienniki liberalne z radością wielką wyrażają się o niej. Nat. Zty powiada, że teraz stronictwo liberalne od Beningsena aż do Virchowa jest we wszystkich ważniejszych kwestiach w zgodzie.

Gambetta ci, Gambetta la! można by zawałać. Dokładnie bowiem nie podobna wiedzieć, gdzie się słynny trybun znajduje. Presse wieczorna zamieszcza telegram z Berlina z pewnego źródła, donoszący, że Gambetta był w Warzynie. Z Hamburga wyjechał do Lubeki, a z tamtąd w kierunku Warzyny.

N. fr. Presse donosi, że ambasada niemiecka w Paryżu, zaprzecza wiadomości podanej przez dzienniki francuskie, jakoby ks. kanclerz w rozmowie z p. de St. Vallier, miał wyrazić swoje obawy z powodu zamierzonego objęcia rządów przez Gambetta. Bismark bowiem przeciwnie oświadczył, że nie widzi się bynajmniej spowodowanym do wyrażenia jakichkolwiek obaw z tej przyczyny.

Projekt Timesa podzielił Turcyi zaczyna się podobać Moskalom. Szczególniej uśmiecha im się myśl otrzymania Konstantynopola w zamian za udzielenie Anglii carte blanche co do Egiptu. Zapominają tylko, że i inne mocarstwa mają także coś do powiedzenia w tej sprawie. Kątkow przypomina w Moskiewskich Wiadomościach Anglii, że już przed wojną krymską cesarz Mikołaj proponował ambasadorowi angielskiemu podobną kombinację. Od tego czasu byłaby już daleko zaas zła Anglii, dodaje organ rosyjski, i nie potrzebowałyby dzisiaj kokietować Austrii.

Odbył się już zjazd monarchów, — ale tym razem króla hiszpańskiego z królem portugalskim w Careres. Królowi hiszpańskiemu towarzyszył minister Sagasta. Monarchowie najserdeczniej się powitali i długo rozmawiali.

Z Sejmu.

16-te posiedzenie d. 11-go października.

Ponieważ nie było żadnych wniosków, interelacyi, urlopów ani usprawiedliwień nieobecności, posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 min. 25 przed południem odczytaniem listu nowo wniesionych 22 petycyj, których liczba ogólna doszła do 519.

Do komisji administracyjnej odesłano petycje: mieszkańców gmin Iwanowice, Tymaczycka, Szczepanowice i Sadażki o prawo poboru surowicy; zbiorowa petycja maszynistów kolei żelaznych w Galicji o zredukowanie lat służby i reformę urzędów emerytalnych; gmin Lomna, Rypana, Zukotyń i Bereżek, o zawieszenie urzędowania Wydziału powiatowego w Turce i zwrot dodatków do podatków na powiat zapłaconych.

Komisji drogowej przekazano petycje: Wydziału powiatowego Starostwo o zniesienie instytucji mytniczych; St. Szczepanowice o subwencję na dalszą budowę drogi Kolomyja-Słoboda-rungurska; gminy i obszaru dworskiego Wzdów o subwencję na wykończenie drogi Wzdów-Besko; różnych gmin powiatu Wadowickiego, Myslenickiego i Żywieckiego o przyjęcie na fundusz krajowy drogi z Zembrzyca do Bierłowic, i Piotra Kwaśniewskiego, przedsiębiorcy budowy mostu na Sanie, o resztę należności za tę budowę.

Komisji petycyjnej przekazano petycje: Wł. Świeżawskiego o zwolnienie od taksy za kwerendę dokumentów w archiwum kraj. aktów grodzkich i ziemskich; Katarzyny Schultz i St. Winnickiego o zapomogę; Stowarzyszenia rękodzielniczych lwowskich „Gwiazda“ o zwolnienie od zaległego długu za leczenie członków Towarzystwa; Jana Wasunga, nauczyciela o zaliczkę na placę; gminy Leżajsk o odpisanie kwoty 1,500 złr. z zaległej pożyczki 3500 złr. i gm. Lomna o zapomogę na budowę cerkwi.

Petycje Ant. Witlańcz, Barucha Schmidlinga, gminy Dębica, Ign. Pieniżka, Woj. Szeligi i Józefa Bandy, wszystkich o ustanowienie siedziby starostwa w Dębicy a zwiniecie starostw w Ropczycach i Pilźnie, odesłano do komisji prawniczej; zaś petycje nauczycieli szkół ludowych w Przemyślu o polepszenie bytu materialnego oraz mieszkańców m. Biały o założenie szkoły etadowej z językiem wykładowym polskim, przekazano komisji edukacyjnej.

Po rozdeleniu petycji między komisje, przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do pierwszego czytania sprawozdań Wydziału krajowego. Pierwsze z nich z projektem ustawy budowniczego dla 29 gmin miejskich: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek pod Lwowem, Jarosław, Jasło, Kolomyja, Krosno, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sniatyn, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Zaleszczyki, Złoczów i Żółkiew, wniesione przez p. Smółkę, odesłano zgodnie z jego życzeniem do komisji administracyjnej, drugie zaś w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublanach, na wniosek referenta p. Wereszczyńskiego, przekazano komisji kultury krajowej.

Z koleji p. Pietruski zabiera głos dla uzasadnienia wniosku swojego w sprawie urzędowania w gmachu sejmowym pomieszkania dla Marszałka krajowego. Mówca oświadcza, że wobec 67 podpisów popierających, jakie wniosek jego otrzymał, zbytecznym byłoby uzasadnianie go szczegółowo. Pod względem formalnego traktowania, mówca wnioski o odesłanie wniosku do komisji administracyjnej, co też uchwalono.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Romanowicza i Merunowicza w sprawie opieki nad przemysłem rękodzielniczym. Wniosek ten podałemu już w streszczeniu telegraficznie, obecnie podaję go w całości.

Wnioskodawcy wychodzą z założenia, że obecny stan ręk. dzieł w naszym kraju wymaga nie-środkowej troskliwości opieki, która mu ułatwiłaby środki podźwignięcia się, i wzmocniła go do walki konkurencyjnej z granicą, że zwolana w tym celu przez Wydział krajowy ankietą, chociaż jeszcze całościowo prac swych nie ukończyła, wskazuje jednak niektóre środki zaradcze, któreby już teraz zastosowane być mogły, a wreszcie, że w Radzie Państwa toczy się właśnie sprawa reformy ustawy przemysłowej, której zatwierdzenie silny wpływ wywrze na rozwój rękodzieł, że przeto wskazanie kierunku tej reformy ze względu na stosunki kraju naszego byłoby bardzo pożądanem. Z tych pobudek czynią następujący wniosek:

I. Sejm wypowiedział przekonanie, iż dla pomysłowego rozwoju przemysłu rękodzielniczego jest niezbędnem, ażeby przy zamierzonej reformie ustawy przemysłowej postanowiono: a) iż obok dwóch kategorii przemysłu, przyjętych w obowiązującej ustawie przemysłowej, t. j. przemysłu wolnego i koncesyonowanego, ma być utworzona w nowej ustawie trzecia kategoria przemysłu rękodzielniczego, obejmująca te rodzaje zarobkowości, które zdolne są do artystycznego wydoskonalenia, i w których osobista kwalifikacja kierowników i wykonawców rozstrzyga o trwałości, dobroci i gęstości wyrobu: b) aby dla tej galsji przemysłu postanowiono,

iz mogą one być wykonywane tylko za ndowodnieniem odpowiedniej kwalifikacyi a mianowicie: ukończenia przynajmniej szkoły ludowej i nauki uzupełniającej, albo szkoły przemysłowej w miejscach, gdzie istnieje, oraz odbycia praktycznej nauki (terminu) u przedsiębiorcy i pewnego czasu praktyki robotniczej;

c) aby przepisy o korporacjach przemysłowych ułożono w sposób tak stanowczy, by one wszędzie weszły w życie.

II. Sejm wzywa Rząd: a) żeby w wykonaniu obowiązujących przepisów o podatku zarobkowym nadal mężom zaufania wpływ większy niż dotychczas na rozkład podatków;

b) aby w drodze konstytucyjnej wyrobił wolności stowarzyszeń surowcowych, magazynowych i produkcyjnych, zakładanych w celach rękodzielniczych od wszelkich podatków na przeciąg trzech lat od założenia.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby dla spraw przemysłu rękodzielniczego utworzył kuratoryę, która by czuwała nad intelektualnem, ekonomicznem i organizacyjnem sprawami tego przemysłu i dla kuratoryi tej ułożył statut.

IV. Sejm umieszcza w budżecie funduszu krajowego na rok 1882 kwotę 10,000 złr. do rozporządzenia Wydziału krajowego na cele przemysłu rękodzielniczego na podstawie wniosków utworzyć się mającej kuratoryi.

Dla uzasadnienia tego wniosku zabiera głos p. Romanowicz i powołuje się na przywiezione wyżej motywy punkt po punkcie przechodzi zarwete w nim żądania, wykazując, że należy coś uczynić dla przemysłu krajowego, który w ciągu stu lat poprzedzających obecną epokę był traktowanym po macoszemu. Dziś inne pod tym względem nastalo usposobienie, władze nie zakładają już sobie celu w tepieniu i tamowaniu wszelkich objawów żywności krajowej, ale nawiązania biurokratyczne nie tak łatwo wykorzenić się dadzą i one często stają na zawadzie rozwojowi przemysłu rękodzielniczego. Ustanawianie dla niego kuratoryi jest słusznem wobec istniejącej kuratoryi przemysłu domowego, a kwota żądana przez wnioskodawców na ten cel, jakkolwiek znaczna ze względu na nieświetny stan skarbu krajowego, jest jednak małą w stosunku do korzyści jakie przez nie będzie można osiągnąć i ze względu na to, że nigdy jeszcze przemysł zbiorowy nie wyściagał da sejm ręki. (Bravo).

Zgodnie z życzeniem wnioskodawców wniosek ich odesłano do komisji kultury krajowej. Poseł Henryk hr. Wodzicki, jako przewodniczący komisji budżetowej zwraca uwagę, że w przedłożeniu Wydziału krajowego o kosztach stałego kwatunku wojska, przekazaniem teje komisji, zachodzą kwestye gospodarcze, nad któremi winnaby się zastanowić komisya administracyjna, prosi zatem o upoważnienie do odstąpienia tego referatu komisji administracyjnej, co bez dyskusyi uchwalono.

Poseł Chrzanowski imieniem komisji budżetowej zdaje sprawę z zamknięć rachunków funduszy indemnizacyjnych za rok 1880.

Komisya budżetowa uważa, że przedłożenia rządu dowe nie są właściwie budżetowem zamknięciem rachunków, ale raczej dokładnym wykazem obrotu kasowego funduszy indemnizacyjnych w ciągu roku 1880 i wykazem stanu tychże funduszy w chwili zamknięcia ksiąg rachunkowych z końcem roku budżetowego 1880. Dalej komisya zwraca uwagę, iż suma dawana z skarbu państwa funduszom indemnizacyjnym jako uposażenie, złączona jest w zamknięciu rachunków funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej, z zaliczkami z skarbu państwa nieoprecontowanemi, lecz zwrotnemi, w jedną pozycję „zaliczek nieoprecontowanych z skarbu państwa“; że zapas w gotówce pozostały z końcem roku poprzedniego, nie jest wpisany w poczet dochodów rzeczywistych roku następnego.

okruszyny prawdy. Byłem tam dwa czy trzy razy. Raz na kartach, drugi raz na polowaniu, a trzeci raz na obiedzie. Ha, ha, ha, panna Klara! A coż to pani o mnie myśli?... Słyszałem, że wychodzi za urzędnika od katastrof!

— Bardzo miła panna i ładnie wykształcona! — Nie jej nie ujmuje, urzędnik będzie miał dobrą żonę. Krewni złożył się na jakąś wyprawę, a potem pomagać im będą legumina i ogrodowizna.

— Mówisz pan z taką ironią o biednej sierocie, jakby panu za było... jakbyś temu urzędnikowi zazdrościł. Gdyby tak było w istocie... to jeszcze czas... Mówią, że panny wolą wychodzić za bogatszych!...

— Zartujesz sobie pan. Że do bogatych kawalerów panny lepną, to prawda stara, ale zato bogaci kawalerowie jakoś niemają affektu do owych białych liliek, które jak kwiaty polne tylko z opatrności Boga i krewnych żyją!

— Tak jest i tak być powinno — wniósł się pan Bonifacy do rozmowy — swój ze swoim, równy z równym. W książkach inaczej piszą, ale to wielka niedorzeczność. Biedny człowiek kocha się w wielką niedorzeczność. Biedny człowiek kocha się w biednej, a równej sobie zakochać się nie może? Biedna panna kocha się w bogatym kawalerze... Czyż w biednym a równym sobie zakochać się nie może?

— Kapitalnie pan powiedział — dodał pan Idzi — jeżeli na przykład ja mam majątek, to moja żona nie powinna przyjść do mnie w jednej sukience!

— Zgad tylko w rodach wielki nieporządek — prawił dalej pan Bonifacy — do domu n. p. wemnie ktoś z litości krewną sierotę, a ta niema nie pilniejszego jak przedko zakochać się w dwornym dobroczyńcy!... A jeżeli przybłąka się do dworu jakiś biedny kuzynek, to zamiast myśleć o kawalku chleba, wytrzeszcza oczy na bogatą kuzynkę! Czyż jest w tem sens jakiś? Czyż jest w tem jaka wyższa moralność? Czyż nie widać kija i nie od-

pedzić takich spekulantów jak kota od śmietanki? Julia przeszła przez cały pokój i zatrzymała się przy szafce, w której stały różne cacka z porcelany. Przypatrywała się dłuższy czas tym dobrze już znanym figurkom. Powszechnie nastąpiło milczenie.

Pan Bonifacy był w tej chwili bardzo zadowolony z siebie. Wypowiedział prawdę, której żaden rozsądny człowiek zaprzeczyć nie mógł, a swoją drogą przy tej prawdziwej upiekł własną pieczonkę. Zrobił niezacznie aluzję do kuzynka Adolfa, który, jak mniemał, jedynacze jego po głowie się plątał. Zdawało mu się, że to, co powiedział, zrobiło pewne wrażenie na Julii. Zawstydzila się w dodatku i odeszła do szafki, aby na jej twarzy tego wstydu nie wyczytać.

P. Bonifacy wydmuchnął chmurę dymu aż na sam srodek pokoju.

— Dzięki Bogu, mówił dalej, że dzisiejsze panny nie są już tak skłonne do romansów na wiatr, tylko zaraz ogładają się, kto i zcz? Powiadają że świat się materializuje, a czyż dawniej żyli ludzie zapachem róż i konwali? Czyż kontentowali się widokiem zorzy różowej lub bładem światłem księżycy?

Julia po raz dziesiąty przechodziła okiem figurki porcelanowe w hebanowej szafce.

— Ja myślę, że o tem nie ma już co mówić — ował się p. Idzi siadając na fotelu, dzisiaj już nie ma takich głupich panien, któreby sięgały po jakieś mgliste obrazki. Dzisiaj dobrze umieją one rachować, a może lepiej od nas. Jeżeli zaś przy fortepianie zaśpiewa się jakąś piosnkę o oczach, o sercu, o gwiazdach i księżycu, to tylko na to, aby mieć tekst jakiś do melodji, i głos swój muzyczny zprzodkować!

Obrociła się szybko Julia.

— Pan jesteś okropny p. Idzi, rzekła z uśmiechem, można się pana przestraszyć!

Rozmiał się pan Idzi tubalnym głosem.

— Nie bój się pani, — zawołał — nie taki dia-

beł straszny jak go malują. Już to ja z zasady żebraków nie lubię i każe ich wypędzać z dworu. A wiesz pani co się wczoraj stało? Oto przysłała jakiś wynędzniała kobieta z dzieckiem. Że ją psy trochę poturbowały, to już rzecz nie moja, ale do tego przynam się żeu ja kazał z dzieździna wypędzić. Stróż do mego polecenia dodał z własnej ochoty kilka kulaków, co tak mi się nie podobało, żeu kazał kobiecie zawrócić i obdarzyć ją jalmuzną. A co panno Julio czy nie mam dobrego serca?

— Prawdziwie, to czyni panu zaszczyt niemały, żeś pan na korzyść biednej w brew swojej zasadzie postąpił. O samą zaś zasadę mogłabym się długo sprzeczać...

— Mówią że sprzeczka między młodemi to dobry znak, — zawołał pan Bonifacy — ale jabym radził tę sprzeczkę waszą na później odłożyć. Teraz gdy p. Bóg da pogodę, możemy rozpatrzyć się trochę po gospodarstwie, a Julia tymczasem przygotuje nam posiłek.

Nikt nie miał nie przeciw temu i program panna Bonifacyego został przyjęty.

Julia pobiegła wprawdzie do kuchni i tam krótką naradę odbyła, ale niebawem wyszła ztamąd i udala się do alei lipowej w ogrodzie. Długo chodziła tam i napowrót z głową spuszczoną na ziemię. Nie patrzała na ulubione kwiaty swoje, nie słuchała świego tu ptaszka, które same wesołe piosenki nuciły.

Oglądanie gospodarstwa trwało dosyć długo. P. Idzi patrzył z zamilowaniem we wszystkie kąty, aby sąsiada podpatrzeć, jak on gospodaruje, i napotkała jaką tajemnicę gospodarską sobie przyswoić.

Kilka razy zwracał pan Bonifacy uwagę na to, że już czas do dworu powrócić, że Julia czeka tam z posilkami, ale pan Idzi tego nie słyszał. Wreszcie okrzyknął ciele objęcie do koła, wrócił do pokoju. W pokoju nie było Julii. P. Bonifacy zachmurzył czoło.

— Gdzież to panna? — zapytał służącego.

— W ogrodzie — odpowiedział służący.

— Ma słusność — ował się p. Idzi — że nas tutaj nie czekała, bo myśmy sami temu winni. Oglądaliśmy konie i krowy, ale do gospodarstwa panny Julii nie zajrzeliśmy. Pójmy więc z kolei do kapusty, salaty, i szparagów; są to także specjalnie najgorsze.

Pan Bonifacy przystał na tę propozycję i obaj wyszli do ogrodu.

Julia w samej rzeczy była w tej chwili w ogrodzie warzywnym. Przy niej stał kucharz i bieglem okiem oceniał jarzyny czy można będzie dzisiaj co z nich przyrządzić.

— Widzisz ja pan, — krzyknął pan Bonifacy z radości, że córka dobrze się prezentuje kawalerowi, — przeuczwałem, że ja spotkam między grochem a kalarepą!

— To lubię, — zawołał p. Idzi, — ale nie lubię się na to patrzeć, gdy panna z paczkami różny walęsa się beczynnie od kąta do kąta.

Zarumieniła się Julia.

— Niech pan tak nie mówi, — owała się — bo ja bardzo lubię kwiaty, chociaż przy kwiatkach dbam także o salaty i kapustę. Zdaje mi się, że jedno z drugiem da się pogodzić.

— No... tak... ja przeciw kwiatkom nie mam. Przeciwnie sprowadzić z Czech ogrodnika i kazałem mu złożyć oranzery z kaktusami, figami, kameliami i t. d. A oranzery samą stawiam w takim punkcie że na miłą z gościnka będą ja wszystkie widzieli!

Uśmiechnęła się Julia.

— Nie okazuje to jeszcze amatora kwiatów!

— A cóż okazuje?

— Okazuje, niech się pan nie gniewa, małą... próżność. Pan chesz tylko aby inni zdaleka widzieli że masz oranzery.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Co do istoty rzeczy, zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych przedstawią pomyślny wynik, albowiem wykazują przewyżkę rzeczywistych dochodów w 1880 r. nad rzeczywiste wydatki w tymże roku we wszystkich trzech funduszach indemnizacyjnych a mianowicie w funduszu Galicyi wschodniej o 191,833 złr., w funduszu Galicyi zachodniej o 106,525 złr., zaś w funduszu krakowskim o 110,088 złr.

Sejm w latach poprzednich nie zatwierdzał stanowczo zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych, ponieważ rachunki te przedkładał sejmowi dopiero od roku 1871, poprzednie zaś nie są mu znane, przeto i obecne rachunki nie mogą być należycie zbadane ani stanowczo zatwierdzone. W stanowcze rozpoznanie rachunków indemnizacyjnych nie wchodził sejm także z tego powodu, że skarb państwa rości z nich do kraju pretenzye, które Sejm nigdy nie uznał i znać nie może. Na tem stanowisku pozostała komisya budżetowa w r. b. i wnosi następującą uchwałę: „Sejm wstrzymuje się od stanowczego zatwierdzenia przedłożonego mu zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1880 i przyjmuje je tylko do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi w poprzednich sesjach sejmowych.“

Komisarz rządowy w odpowiedzi na uwagi i zastrzeżenia poczynione przez komisję w sprawozdaniu oświadcza, że sposób postępowania w układaniu zamknięcia rachunkowych, funduszów indemnizacyjnych jest oparty na instrukcjach obowiązujących dyrekcję tych funduszów.

Po krótkiej odpowiedzi sprawozdawcy wniosek komisji uchwalono.

Komisya kultury krajowej sprawozdanie z wniosku p. Polanowskiego w przedmiocie zakładania niższych szkół rolniczych powierzyła samemu wnioskodawcy, który w referacie powiada, że niższa szkoła rolnicza w Dublanach wydała uczniów tak praktycznie wykształconych na starszych parobków, karbowych, i t. p., jakoteż i dobrych gospodarzy włościom, iż komisya uznaje potrzebę założenia czterech do sześciu szkół podobnych, których zadaniem będzie praktycznie kształcić przedewszystkiem synów włościom, przyszlých gospodarzy na mniejszych włościomach, lub inteligentnych dozorców dla większych gospodarstw. Najstosowniejszą nazwą takich szkół niższych rolniczych, byłaby: „Szkoła rolnicza dla włościom i dozorców“. Szkoły takie mogą być założone najmniejszym kosztem, oraz najpożyteczniejszą formą obok wyższej szkoły rolniczej. Komisya zatem mniema, że „szkoła rolnicza dla włościom i dozorców“ winna być przedewszystkiem założoną w Czernichowie. Nadto komisya z uznaniem stwierdza zasługę oddaną sprawie szkół niższych rolniczych przez oddział Towarzystwa gospodarczego w Horodenie, jakoteż przez barona Romaszkanę, a to nietylko przez ofiarę znaczne w gotówce i stypendyach, ale nadto przez dotęgnięcia a wytrwałą inicjatywę w tej sprawie Komisya przyznaje zarazem, że Horodenka swoim poleceniem wydaje się odpowiednią na siedzibę takiej szkoły, oraz uważa, iż tam gdzie ważniejszy wzgląd nie decyduje o miejscu założenia szkoły niższej rolniczej, jak np. o Czernichowie, powinny mieć pierwszeństwo te miejscowości, w których Rada powiatowa, gmina miejscowa, pojedynczy obywatel ofiarują największe dotacje w gruntach budynkach, gotówce lub stypendyach. A ponieważ i rząd skłonny jest do udzielenia z funduszów państwowych znacznych subwenyji, tak na zakładanie szkół niższych rolniczych, jakoteż i na ich utrzymanie, przeto komisya wnosi: „Wzywa się Wydział krajowy, by zbadał warunki zakładania szkół rolniczych, przeprowadził rokowania tak z rządem o subwenyję jakoteż z Radami powiatowemi, gminami i pojedynczymi osobami o dotacje w gruntach, budynkach, w gotówce lub stypendyach; oraz by następnie Sejm przedłożył wnioski w przedmiocie założenia szkół rolniczych niższych, oznaczając miejscowości, które ku temu uzna za stosowne.“

Wniosek ten bez dyskusji przyjęto. Posel Czerkawski imieniem komisji administracyjnej zdaje sprawę z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia płacy Dyrektora zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Idzie tutaj tylko o formalne a nie o faktyczne podwyższenie, gdyż dawniejszy dyrektor pobierał zlr. 2200 stałej płacy i zlr. 800 dodatku osobistego i tyleż pobiera obecnie, potrzebną jest tylko uchwała Sejmu, przyznająca mu ten dodatek osobisty, który Wydział krajowy przyznał mu, mając na to w budżecie zeszlzeroznym wstawioną odpowiednią kwotę i nie mogąc znaleźć ukwalifikowanego dyrektora za niższą płacę. Komisya uznaje, że postąpienie Wydziału było zbiegiem okoliczności niesprawiedliwe i wnosi proponowaną przez Wydział uchwałę, którą bez dyskusji przyjęto.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowią sprawozdania z 15 petycji nieobciążających budżetu, z których kolejno 9 referatów zwało sprawę. Posel Mochnacki wnosi imieniem komisji przejście do porządku dziennego nad petycją Lazara Wolfa Kurzera i sp. o odszkodowanie z powodu strat poniesionych na dzierżawie myta.

Posel Apolinary Jaworski wniosł odstąpienie Wydziałowi krajowemu petycji Rady powiatowej brzeżańskiej o ustanowienie stacyi kolei żelaznej w Zarwanicy, z poleceniem, aby Wydział przedsięwzięł gdzie należy rokowania celem pomyślnego zatwierdzenia prośby petentów.

Posel X. Sawa wnosi przejście do porządku dziennego nad petycją gminy Dusowce o zapomogę na odbudowanie spalonej szkoły. Posel hr. Krukowiecki wnosi indultencje 200 zlr. zapomogi, p. hr. Golejewski wyjaśnia, że komisya odmawia zasiłku, ponieważ szkoła była ubezpieczona. Ponieważ hr. Krukowiecki wątpi, czy budynek był ubezpieczony i twierdzi, że na to nie ma dowodów, przeto p. Malecki wnosi, aby petycję odsłać do Wydziału krajowego z poleceniem sprawdzenia i uwzględnienia, jeżeli zabezpieczenia nie było, po objaśnieniu jednak sprawozdawcy, iż komisya ma przekonanie, że szkoła była ubezpieczona, p. Malecki cofa swój wniosek, a Lba odrzuca wniosek hr. Krukowieckiego, przechodzi do porządku dziennego.

Posel Ohrymowicz zdaje sprawę z petycji Nehemiasza Landasa, kierownika szkoły miejskiej im. Czackiego we Lwowie o wliczenie mu do emerytury dawniejszych lat służby z wnioskiem odstąpienia tej sprawy Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia.

Z podobnych petycji nauczycieli Stanisława Vogla i Piotra Stankiewicza zdawali następnie sprawę z podobnemi wnioskami pp. Zborowski i Gedel, ten zaś ostatni referował nadto o petycji krakowskiego Towarzystwa S. Łukasza o subwenyję 2.00 zlr. na założenie zakładu chro-

molitograficznego, wnosząc podobnie odstąpienie tej petycji Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia. Taki sam wniosek uczynili: p. Wodźński co do petycji Konstancyi Pomiankowej, wdowy po nauczycielu, o zapomogę, p. Max co do petycji gminy Starejsoli w sprawie nieprawidłowego wymiaru podatku dochodowego, p. Dobrzyński co do petycji wydawnictwa dziennika *Samorząd* o poparcie celów i interesów tego pisma, Karola Jabłońskiego, nauczyciela, o zapomogę i przyznanie dodatku pięcioletniego, Rady gminnej Wysocka wyższego o niedozwolenie sprzedaży posiadłości dworskiej, należącej do konwentu OO. Bazylianów, nauczycieli szkoły w Pilźnie o przyznanie im plac ewangelicki, oraz Probusta Dzerowicza, nauczyciela, o przeniesienie w stan spoczynku i emeryturę, zaś p. Jaworski wniosł przejście do porządku dziennego nad petycją Majera Parnasa o opust czynszu z dzierżawy myt z powodu strat poniesionych.

Wszystkie powyższe wnioski komisji petycyjnej bez zmiany i bez dyskusji uchwalono, poczem wskutek wyczerpania porządku dziennego Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 1 min. 25 po południu. Następne posiedzenie jutro. Porządek dzienny przesłałem telegraficznie.

KOESPONDENCYJA „CZASU.“

Wiedeń 11 października.

(A) Jak było do przewidzenia, N. Pan dowiedziawszy się o zgonie nagłym swego pierwszego ministra, natychmiast przerwał polowanie i powrócił dziś w południe do Wiednia. N. Pan przyjąwszy w Schönbrunn sześć sekiwy barona Kallaja, który ma szczegółowo zdać sprawę o wszystkim, co zaszło, udał się na *Ballplatz* z wizytą kondolencyjną do małżonki zmarłego barona Haymerlego. Pogrzeb odbędzie się we czwartek. Każdy otrząsnąwszy się z pierwszego bolesnego wrażenia musi zadać sobie pytanie, jakie niespodziewana śmierć barona Haymerlego może mieć następstwa polityczne? Zmarły nie należał do rzędu tych mężów stanu, których zastąpić przychodzi trudno. Baron Haymerle posiadał gruntowne wykształcenie, wielkie zdolności, pilność niezwykłą, uczciwość rzadką, pewną wytrwałość i bystrość w wykonaniu, ale brakowało mu inicjatywy i pomysłów twórczych. Austria traci w zmarłym może jednego z najlepszych ambasadorów, jakich miała w ciągu ostatnich lat 10ciu, lecz jako minister spraw zagranicznych nigdy nie odznaczał się wybitnym kierunkiem, szedł drogą, utworzoną przez hr. Andrassego. Mimo to baron Haymerle używał powszechnie w Europie powagi wśród całej dyplomacji, ceniono bowiem w nim człowieka przeznaczonego i gruntownie obeznanego z zagadnieniami politycznymi, zwłaszcza Wschodu dotychczas. Baron Haymerle nietylko zostawał w osobistych stosunkach przyjaźnych z hr. Taafem, ale odkał dzierzył tękę ministra spraw zagranicznych, nigdy nie dał się użyć do intryg przeciw polityce gabinetu obecnego, lubo dobrze wiedział, że przez zachowanie się swoje naraża się na opozycję całego stronnictwa niemieckiego. Że śmierć jego wcale nie wpłynęła na zmianę austriackiej polityki zagranicznej, nie ulega żadnej wątpliwości, żyjemy bowiem w czasach, kiedy pojedyncze osobistości, choćby najwyżej postawione, nie kierują wypadkami, ale są raczej ich wyrazem.

Kto będzie następcą — nikt wiedzieć naturalnie nie może, bo to, co dzienniki dziś od razu piszą, uważać należy za czystą kombinację, tem śmielszą, o ile jest niepodobniestwem, aby N. Pan tak prętko mógł powziąć stanowczą decyzję, nie naradziwszy się poprzednio z meżami zaufania swego, przedewszystkiem, jak z ustawy rzeczy wyuka, z obu prezesami gabinetów z hr. Taafem i p. Tiszą. Najprawdopodobniej pierwszy szef sekcji baron Kallaj, używający powszechnego miaru, przez jakiś czas, zapewne tylko krótki, zawiadywać będzie osierocionem ministerstwem spraw zagranicznych. Ktokolwiek atoli obejmie tękę opróżnioną po baronie Haymerle, nie zmieni się polityka zagraniczna, jak już wyżej rzekłem; zaprzeczyć atoli niemożna, że wybór osoby ważnym jest pod względem wpływu na kierunek polityki zagranicznej. Od wyboru tego zależy, czy i na polu polityki wewnętrznej nie się nie zmieni, lub też czy stronnictwo konserwatywne, albo opozycya dzisiejsza otrzyma wzmocnienie pożądanę. Ani jeden, ani drugi kierunek bowiem, nie stanąłby na przeszkodzie związkowi niemiecko-austriackiemu, na którym dziś głównie opiera się polityka monarchii na zewnątrz. Prasa wiedeńska naturalnie z gorączkową niecierpliwością — ze względu na wewnętrzną sytuację — oczekuje rozwiązania zagadki na *Ballplatzu*.

Praga 9 października.

W zeszyły czwartek zamieścił *Narodni Listy* artykuł, którego główną treść powtórzyliście w dzienniku waszym z d. 8 b. m. Zauważyć jednak winniem, że powtórzenie to nie całkiem jest dokładne, albowiem *Narodni Listy* nie żądają przeciw formalnemu wstawieniu się Cara za austriackimi Słowianami, a mianowicie za Czechami. Jaka jednak jest myśl tego rozgłoszonego artykułu, nie wiem doprawdy. Czytelnik odgadnąć jej nie może, a same *Narodni Listy* nie chcą jej wypowiedzieć. Być może, że i autor artykułu nie miał żadnej myśli, gdy mu z pod pióra wypadły wyrazy: „Nasze kula polityczne powinny przez swych przywódców skorzystać z przyjaźni sposobności zjazdu obu słowiańskich władców, aby zawrzeć sojusz ścisłej przyjaźni i uzyskać łaskę także dla Słowian austriackich, a szczególnie Czechów“. Czyja łaska? zapomniał autor wyrazić. Wogóle trzeba zapytać *quis, quid, ubi* i t. d. i zapytanie powstanie daremne. *Politik* sądzi, że wniosek *Narodnich Listów* dąży do tego, aby na zjazd cesarski wysłać deputację, lecz dziennik ten pospieszył w swoim numerze z pięciu oświadczeń, że tej myśli nie miał. Za to przyznają *Nar. Listy*, że przez ogłoszenie tego artykułu, chciały dopiąć celu drugorzędnego, to jest rozbudzić kula deputowanych ludu czeskiego i stojące wody nieco w ruch wprowadzić. Idąc za tem porównaniem, dodam, że *Nar. Listy* wpuściły o wym artykulem żabę w stojące wody. Przepraszam za ten zwrot, ale artykulowi wspomnianemu zbyt wiele zrobiono zaszczytu, biorąc go na serio. Nawet klub deputowanych pospieszył wyprzedzić formalnie wszelkiego związku z elukubracjami

Narodni Listów, dziennika, który wprawdzie wychodzi, ale nie jest redagowany. Zwykły one od czasu do czasu czytelników zadziwia nagłemi niespodziankami, za które nikt nie jest odpowiedzialnym, prócz samego dziennika. Wiadomo, że *Nar. Listy* wprawdzie *Pokrok*, dla wielu jest za nudny i za ciężki — lecz ani one reprezentują stronnictwo, ani zdolne są zdobyć sobie go, choćby tylko sangwiniczni Młodocześni. Myśl zadania od czasu do czasu kożery rosyjskiej, już się nie raz niezawisłe od odcieni stronnictw objawiała; spodziewać się, że po terażniejszej przegranej partii *Nar. Listy* będą ostrożniejszemi.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

(Prorok rewolucyjny w Rosyi.) Stan anormalny, w jakim się llosya od lat dziesięciu znajduje, wyrażał dotychczas legiony socjalistów, nihilistów, spiskowców tajnych i morderców politycznych jawnych, ale nie miał jeszcze tego rodzaju typu rewolucjonisty, na pół mistyka, na pół fałszywego proroka, na pół szaleńca, jaki się teraz pojawił w osobie niejakiego Aleksandra Korobowa. Mamy w tej chwili przed sobą wydane przezeń (drukowane w Genewie) t. z. „Manifesty: „Do rządzącego Senatu w Petersburgu“, „Do Magistratu miasta Warszawy“ i „Do osób, które chociaż po nieświadomości należą do składu bezrozumnego i zbrodnictwo rządów w Carskiej Rosyi, ale mają jeszcze uszy do słuchaniu Słowa Bożego“. Czytaliśmy uważnie te ciekawe i jedne w swoim rodzaju dokumenty, które jednak zawierają w sobie taki odmet mistycyzmu, mesyanizmu, erudyty teologicznej, zmieszanej z prawdziwymi szaleństwami i zdrowych częstkami myśli przegladających z formy ciemnej, pełnej dziwacznych balucynacji, objawiającej się w tem głównie że autor poczytuje się najpoważniej w świecie za „zesłańca bożego“, za drugiego Mesyasa i zarazem głowę przyszłego politycznego ustroju w Rosyi, słowem tyle te „Manifesty“ mają w sobie i dziwacznych i ciekawych rzeczy, że aby je poznać, trzeba z osnową ich obeznać się mniej więcej szczegółowo.

„Zbytek i świętność zewnętrzna, szychowy blask, przysięcanie organizmu wymyślnem jadłem i napojem, otaczanie się schlebającą kamaryllą, która się składa z psów, świń (sic!) i różnych pelzających gadzin, mających tylko pozór ludzki, przyjmowanie usług kamerherów, frejlin i innej zgrai, gotowej zadowolniać nawet sprzeczne naturze zachcianki swych władców, wszystkim tem brzydzą się prawdziwi synowie Boga i prawdy, lecz to wszystko jest udziałem książąt tego świata, synów szatana i fałszu, pa'ujących dzisiaj na świecie.“

Genezę objawienia się swojego jako „syna prawdy i proroka“ Korobow tak objaśnia: „Ponieważ książęta tego świata, mający w sobie zamiast Ducha bożego, ducha szatana i diabła, sprzeciwiają się duchowi bożemu, chcącemu ustalić pokój i miłość na świecie, skazali na śmierć Syna Bożego, tedy Bóg najszczerobliwsi wysłał na świat innego swego wybrańca, aby walczył z Szatanem.“ „Idźcie tedy za mną, powiada, z obozu grzeszników i morderców, idźcie aby przyjąć w sercu wasze radość wieczną i zbawienie Boże... Idźcie za mną do mojego i waszego Boga, do mojego i waszego Ojca, do Boga Adonai-Sabaoth, bo takie jest nowe imię Jego“...

Najbardziej zajmującym jest „manifest“ do osób rządowych, „mających jeszcze uszy ku słuchaniu Słowa Bożego“, gdyż w nim, jako najobszerniej, resumuje się cała doktryna proroka Korobowa i jego program polityczny. Zaczyna się on od inwokacji do urzędników rosyjskich niższych, ponieważ osoby wyżej postawione, a zwłaszcza Car i jego najbliższe otoczenie, „nie znając Boga i nie wierząc w Niego i będąc z ciała nie z ducha, są ani usposobieni, ani godni zrozumieć, jaką ciężą i błogosławioną i wyższem nad wszelkie pojęcie szczęściem obdarza Bóg-Adonai-Sabaoth przeze mnie i nieznaczącego syna swego — świat, pograżony dotychczas w ciemności i boleściach“.

Następnie mówi „prorok“ o współczesnych fałszywych i sedyceuszach, którzy są deisei i ateistei i ostrzeżę przeciw ich naukom, jak również przeciw materialistycznym doktrynom wieku, budując natomiast swoją własną filozofję, uzasadnioną na potrojmym wcieleniu ducha ludzkiego, który jest iskrą ducha Bożego, w istoty coraz wyższego rzędu. Do istot trzeciego, najwyższego rzędu, należą właśnie on, Korobow, „gdyż duch boży objawia się na ziemi nie w wielkich teokach świata, lecz maluczkich i nieznanych prostaczkach“.

A to zrozumialsza część „manifestu“ Korobowa gdzie jest mowa o obecnem położeniu Rosyi:

„Narody zaludniające Rosyę, dają — mówi on jak i wszystkie inne narody świata, do zaprowadzenia zmian w stosunku swym do Władcy, a mianowicie: do postawienia władzy w warunkach, wskazanych przez jednego z uczniów Chrystusa: „Książęta narodów panują nad wami a ministrowie ich dzierżą nad wami władzę, ale wkrótce będzie u was inaczej, bo kto zechce być między wami największym, służy waszym bógom“ (Joan. 6, 45. Mo. 20, 25, 28). Rosya widzi konieczność zmienić stosunek wzajemny nietylko członków jednego Państwa, lecz i stosunek do członków innych Państw, z którymi czuje potrzebę wejść w solidarność. Rosya życzy sobie wybić się, niby od zarazy, od zdzierstwa jednych przez drugich, od eksploatacyi słabych przez silnych i mających władzę, aby ustanowiona była równość w korzystaniu z darów przyrody. Wogóle Rosya dąży do urzeczywistnienia tych wszystkich zasad, które zasnane zostały przez Boga-Człowieka, t. j. do zamiany złego na dobre, ciemności na światło, nieuctwa na naukę, nieświadomości na poznanie wszech rzeczy, nienawiści na pokój, drapieżnego sobkownstwa na miłość wzajemną...“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 października.

Posiedzenie Rady miasta. Jutro we czwartek o godzinie 5ej po południu odbędzie się posiedzenie pełnej Rady miejskiej. Na porządku dziennym są sprawy niezadowolone z ostatniego posiedzenia, oraz wnioski komisji uporządkowania miasta, aby Rada uznając znakomite zasługi p. Moraczewskiego, dotychczasowego dyrektora budownictwa miejskiego,

przyznała mu gratyfikacyę 3000 zlr. równającą się rocznej jego płacy, a sekyja skarbowa obmyśliła mu fundusz, z którego powyższa gratyfikacya wypłaconą być ma. Sprawozdawcą jest rada m. p. Zaręba. Na posiedzeniu tajnym zaś: obsadzenie posady budowniczoje miejskiego.

Na pomnik Mickiewicza złożył p. Leon Miodziowski od rąk p. Prezydenta miasta kwotę 10 zlr., którą umieszczono w tutejszej Kasie Oszczędności.

Sumienny znalazca. Przedwczoraj zgubił idąc rynkiem pewien obywatel zamiejscowy paczkę w której się znajdowało 3,900 zlr. w bankotach austriackich 1,600 franków, 138 rubli, oraz papiery wartościowe. Poszkodowany właściciel ogłosił stratę swą plakatami, przyrzekając znaleźć nagrodę 500 zlr. Niebawem zgłosił się do policyi p. Franciszek Pezdanski majster krawiecki, zamieszkały pod L. 221 przy ulicy Szewskiej, odnosząc zgubioną paczkę, która szczęściem dostała się w ręce uczciwego człowieka. Właściciel wyrażając wdzięczność dla znalazcy, wręczył mu przyrzeczoną nagrodę.

Wieliczka 11go października. Wydarzyły się tu dwa smutne wypadki, o których pospieszam donieść. W dniu 8 b. m. 69 lat liczący górnik Dominik Grotyński wpadł około godziny 7ej wieczorem przy zamknięciu szybu „Elzbiety“ prowadzącego do kopalni, stąpiwszy nieostrożnie, w szyb mający 145 sążni głębokości i na miejscu ducha wyziono. Zwłoki nieszczerliwej ofiary pochowano 10 b. m. W tym samym dniu zaszedł drugi niemiecki tragiczny wypadek. Jan Skocz 11-letni syn Wojciecha Skoczka ze Śledziejowic, uceń 3ej klasy tutejszej szkoły wydziałowej, powoli z własnej chęci parokonnym wozem nadalowanym ziemniakami. Zjeżdżając z góry gościem Niepołomicim spadł pod wóz niezahamowany, którego kolo przeszło mu przez głowę, wskutku czego pomimo pomocy lekarskiej w parę godzin umiał.

Bochnia 9go października. W dniu 7 b. m. odbyło się tu walne posiedzenie członków w starym b. r. założonego „Towarzystwa pomocy dla ubogich uczniów“. Towarzystwo zdobyło sobie przez krótki czas swego istnienia dość pokazną, jak na nasze miasto, liczbę członków, obecnie do 109. Już w lutym b. r. mając własnych funduszów, wydział wypoczył 50 zlr. z funduszu szkoły żeńskiej w Bochni, a dołączony z wkładk miesięcznych uzyskany grosz, zaopatrzyl przeszło 20 uczniów i uczennic tutejszych szkół ludowych w ubrania i obuwie, wydając na ten cel 82 zlr. 86 cnt. W dniu powyżej oznaczonym ze sprawozdania kasyeryki p. Amelii Windyki przekonano się, że stan kasy Towarzystwa jest następujący: z wkładek miesięcznych od lutego b. r. uzyskano 75 zlr., z jednorazowych datków od p. Atanazego Benego 5 zlr., od X. kanonika Popławskiego Jana 5 zlr., od p. Maryi Dithard 40 zlr. Razem 125 zlr. strąciwszy pożyczone 50 zlr. pozostaje 75 zlr. Na wniosek X. Fr. Dobrowolskiego uchwalilo Zgromadzenie z powyższej kwoty 35 zlr. użyć na zakupno książek szkolnych i przyborów do pisania, a resztę t. j. 40 zlr. i nadwyżkace wkładki na ubranie dla ubogich uczniów; na wniosek zaś sekretarza Towarzystwa, Zgromadzenie nie mogąc inaczej wyrazić swej wdzięczności, uchwailo zamianować za dar tak w tych czasach wspaniały p. Maryę Dithard swym członkiem honorowym. Po zatwierzeniu jeszcze kilku spraw wewnętrznej administracji Towarzystwa dotyczących i wyborze nowej kasyerki w osobie panny Salomei Bechotnickiej, zamknął prezes X. Dr. Grzegorzek posiedzenie.

Niezwykła sprawa kryminalna sądzona będzie w najbliższym czasie w Łae u, na Wolyniu rosyjskim. Oskarżony jest niejaki Milewicz, student uniwersytetu kijowskiego, że zabił własnego ojca, a żeby zawładnąć jego majątkiem, a następnie, gdy się zbrodnia wydała, usiłował odebrać sobie życie przez otrucie się. W sprawie tej sądzł wezwał aż 120 świadków. Oskarżonego ma bronić adwokat Andrzejskij, umyślnie przybyły do Łucka z Petersburga.

Obce ordery. Cesarz pozwolił przyjąć i nosić pułkownikowi Władysławowi Gaiewosowi pruski order korony II klasy; rotmistrzowi hr. Edwardowi Chołoniewskiemu, przydzielonemu do dworu Arcyksięcia Ludwika Wiktora pruski order korony III klasy; pułkownikowi Janowi Roszkiewiczowi, naczelnikowi oddziału topograficznego w instytucie „wojskowo-geograficznym czarnogórski order Dauly III klasy; porucznikowi Witoldowi Jakisie Bykowskiemu pruski order Lwa i Słońca III klasy oraz perski złoty medal wojskowy.

Ofiarą pojedynku amerykańskiego padł niejaki Franciszek Bogdanowicz, należący do kół zloty młodzieży w Peszcie. Bogdanowicz w hotelu usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru w pierś; kula przeszła na wylot i zadała mu bardzo ciężką ranę.

Puhar Wazów. Przy uczcie rodzinnej w dniu wjazdu Następcy tronu szwedzkiego do Sztokholmu odbyły w sali Karola XI zamku królewskiego wzniośl król Oskar puhar wielki a królowa Zofia puhar mniejszy. Oba te puhary pochodzą od królewskiej rodziny Wazów i istnieją przesąd, że posiadanie ich przynosi szczęście. Król miał następującą mowę powitania: „Według dawnego pójnoconego zwyczajaj, chemy, moja ukochana towarzyszyka życia i ja powitać nasze kochane dzieci: syna i sycynowa, Gustawa i Wiktoryę i życzę im z całego serca szczęścia w waszem ich ognisku, pokoju w ich domu i z woli Bożej błogosławieństwa aż do naj. óźniejszych dni“. Król podał puhar swój Następcy tronu, a królowa jego małżonce.

Ślub. Dzienniki zapowiadają małżeństwo panny Grevy, córki prezydenta Replioj Francuskiej, z p. Danielem Wils on, podsekretarzem stanu w ministerstwie finansów, który jest właścicielem sławnego zamku Cheneoncaux, jednego z najpiękniejszych za bytków epoki odrodzenia.

Miłoś czy reklama? Słynna artystka teatru *Francais* w Paryżu, panna Zofia Croizette, doznała w tych dniach oryginalnej, a wcale niemilej niespodzianki. Kiedy około godziny 11ej rano wyszła z mieszkania swojego przy Avenue du Bois de Boulogne na nlicę, zbliżył się do niej nagle 17-letni młodzieniec, któremu szał wdzięki pięknej artystki zawróciły głowę i okrzyknął: „Miłosc lub śmierć! Jeśli mnie pani nie kochasz, musisz umrzeć!“ wrócił ku niej pięciostozalowy nabitv rewolwer. Na widok broni, skierowanej ku jej głowie, panna Croizette z okrzykiem przerażenia cofnęła się i padła zemdlna. Z najbliższego domu nadbiegli mieszkańcy z pomocą, a młody szaleńiec został rozbrojony i oddany policyi.

Repertuar teatru.

We czwartek 13go: *Wojna podczas pokoju*, po raz trzeci.

W sobotę 15go: *Świat nudów*, kom. z frano. w 3 aktach, po raz pierwszy.

Wystawa nienastająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dniu powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 2) cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Dnia 11 października pochmurno; termometr od 7:4 doszedł do 13:0 C. Barometr opada; dnia 12go o godz. 7ej rano stan jego był 759:1 millim., termometru 9:4 C. — Wiatr północno-wschodni.

We czwartek 13go października: S. Edwarda króla w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Świat nudów. Kom. dy z francuskiego przetłumaczona, której pierwsze przedstawienie zapowiedziane jest na sobotę, stała się już głośną w całym świecie i jest jednym z najznakomitszych i najwykwintniejszych utworów dramatycznych tegożczesnych. Grana pierwszy raz w Paryżu w „Comedie Francaise“ 25 kwietnia r. b., była prawdziwym wypadkiem dramatycznym i literackim, a powodzenie jej przewyższyło nawet to, którem się cieszą zwykłe komedye p. Sardou, a to dla tego, że ten najnowszy utwór p. Edwarta Paillorou, łączący w sobie ruch, życie i dowcip z formą i stylem najwyższej komedy i niemal dosięga do dzieł Moliera i Beaumarchais: *Świat nudów*, *Le Monde où l'on s'ennuie*, jest komedya charakterów, oświeconą co chwila tą wesołością, która wytwarza dowcip nie tuzinkowy, oraz dar głębszego ocenienia śmieszności ludzkich i moralnych ułomności.

Wojna podczas pokoju zwycięzko prowadzona jest w tutejszym teatrze. Wczoraj na przedstawieniu tej wesołej komedyi sala teatralna była pełna i wybuchala co chwila serdecznym śmiechem. Jak latwem było do przewidzenia *Wojna podczas pokoju* stała się jedną z najpopularniejszych sztuk, do czego i to się przyczynia, że matki mogą na nią prowadzić córki na bezpieczniej.

Nowy plan Krakowa. Nakładem księgarni mapograficznej Arturii i sp. w Wiedniu wyszło świeżo nowe wydanie planu Krakowa oddzielnie z wielkiej mapy Galicyi i Bukowiny Kammersberga. Tytuł opiewa, że plan ten zrewidowany został w r. 1881, w jaki zaś sposób owa rewizya wykonaną została, dość spojrzeć nań pobieżnie, aby się o tem przekonać. I tak, strażnica wojskowa nakreślona jest w dawnym miejscu w Rynku obok kościoła S. Wojciecha, gdy tymczasem od 2 lat każde dziecko wie w Krakowie, że pod tym względem *non locus ubi Troja fut*. Urząd pocztowy i dyrekcya skarbową popchnął rysownik aż na Stradom za komendy wojskowej, a przeciw wiadomo, że pierwszy urząd od dawna jest przy ulicy Grodzkiej, drugi zaś przy ulicy Kanoniczej. Stara Wisła u rywnika jak płynęła, tak płynie, a obry orientujący się według tego mądrego planu, daremnie będzie szukał mostu i Starej Wisły, bo jedno jak drugie zostanie chyba tylko w tradycyi mieszkańców. Dalej istnieją w Krakowie dwa kościoły pod wezwaniem S. Stanisława (zamiast S. Michała na Skatce), jest jeszcze kościół S. Michała przy ulicy tejże nazwy, jakkolwiek dawno zniesiony, a kościół S. Norberta figuruje jako (zapewne klasztor) orem i t. w. Zmienione nazwy niektórych ulic jak Różanna, S. Scholastyki, Polna itd. zostały na planie, natomiast brakują zupełnie nowo wyzniesione ulice, jak Tania, S. Sebastjana, Dietlowa i inne. Wreszcie rysownik nie wie o tem zupełnie, że Kraków posiada kilka gmachów monumentalnych, mianowicie Akademii sztuk pięknych, szkoły miejskiej, zezołnie, nowy budynek kasy Oszczędności, koszary straży ogniowej, następnie zbiory Książki Czartoryskich, muzeum Dra Baranieckiego; o tem wszystkim niema na planie ani śladu. Niechodźmy już w drobniejsze usterek, bohy to za daleko zaprowadziło — dosyć na tem, że twierdzenie wydania zrewidowanego w r. 1881 mija się najzupełniej z prawdą i niepotrzebnie tytki wprowadza w błąd podłożnego, który się w taki plan Krakowa zaopatrzy.

Biedni Leona Swiderskiego, obraz z życia ludu warszawskiego, który z wielkim powodzeniem odegrany był w Warszawie, przedstawionym został onegdaj w Poznaniu i uzyskał tam także ogólne uznanie. Krytyka tamtejsza między innymi pisze: „Panu Doroszyńskiemu który tę sztukę na własność nabył, należy się uznanie, mianowicie, że dał nam obraz cenny i wyższej wartości z życia Warszawy a właściwie wszystkich naszych miast“.

Korespondencya od Redakcyi.

Panu J. T. w Paryżu. List Pański odnoszący się do *Przeglądu Literackiego* przestaliśmy Redakcyi tegoż pisma.

Rozmaitości.

Wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie. (1880—1881).

I.

Dr Franciszek Kasparek.

Uwagi krytyczne o galicyjskiej organizacyi gminnej i wnioski reformy. Str. 136. (Ciąg dalszy).

Podamy tylko szkiceł rozprawy Dra Kasparaka, i z bogatego arsenału, jakim rozporządza w dowodzeniach i cytacyach, główne tylko przytoczymy myśli.

Motto z Toquevilla: *c'est dans la commune, où reside la force des peuples libres. Les institutions communales sont à la liberté ce que les écoles primaires sont à la science.*

Autór nie zatrzymuje się atoli na gminie i zaraz na wstępie rozszerza kwestyę do całej organizacyi administracyjnej.

Zarządy, jakie jej czyni, streszcza jak następuje:

1. Niewłaściwe przeprowadzenie zasady samorządu przez zaprowadzenie dualizmu urzędujących obok siebie bez wewnętrznego związku władz rządowych i autonomicznych.

2. Niejasność w określeniu obustronnej kompetencji i wkraczanie jednych władz w zakres drugich, lub szkodliwe zaniedbywanie spraw publicznych.

3. Wadliwe urządzenie toku instancji w sprawach administracyjnych.

4. Nadmierna ilość organów autonomicznych, która nie tylko wcale z trafną zasadą podziału pracy, tylko wskutek rozstrzelenia bezwładnia czynności i prowadzi z niemierną koniecznością do zamętu.

5. Wydzielenie obszarów dworskich z gmin wiejskich i utworzenie z pierwszych osobnych jednostek administracyjnych.

6. Pozbawienie władz autonomicznych władzy wykonawczej, która byłaby rekwizytem wykonania wydaných przez nich rozkazów i rozporządzeń.

7. Przeciążenie gmin w sposób jednostajny bez względu na ich możność finansową, intelektualną i moralną, sprawami czy to własnego czy poruczonego zakresu.

8. Wzrastający wskutek tego brak bezpieczeństwa publicznego w powody nienależytego wypełnienia obowiązków gminy.

9. Kosztowność dzisiejszych urzędów bez odpowiednich korzyści.

Każdy z tych dziewięciu grawaminów służy autorowi za przedmiot osobnego krytycznego studium.

W rozdziale o dualizmie władz przedstawiliśmy angielski i amerykański selfgovernment na honorowych urzędach obywatelskich oparty i urzędzenia francuskie, pruskie, belgijskie i badenskie na połączeniu zawodowych urzędników z reprezentacją obywateli, wskazując, jak Austria, lubiąca szukać oryginalności, zupełnie odrębnym posłała torem.

Gdy zwycajnie państwo porównać da się z piramidą, spoczywającą na szerokich podstawach, której linie jednak u góry schodzą się w punkcie centralnym, nasze urzędzenia administracyjne podobne są raczej do piramidy odwróconej, lub do drzewa wywróconego. Od podstawy, to jest od gminy bieżąca linie w górę, które się nigdy nie stykają.

Przeżył autor stanowczo teorii, która rozdziela pojęcie gminy od pojęcia państwa. Wszystko, co obchodzi państwo, obchodzi i temsamem gminę. Państwo nie może z założeniami rękami patrzeć na upadek życia gminnego, bo z niego czerpie swe siły, a odwrotnie dobrobyt gminy zawisł od powodzenia państwa.

Rząd w urządzeniu dualistycznym administracji cofnął się niejako do wyżyn olimpijskich i przyjął rolę obojętnego spektatora, a tam gdzie było tego rządu dawniej za wiele, nagle bez przejścia i odpowiedniego przygotowania zupełnie go zabrakło.

W mechanizmie rządowym, czy w organizmie państwa i gminy, mnogość kół czy organów sprząda ciągle starcia i ciężki, leniwy obrót.

W stosunkach naszego kraju wyjątek stanowią gminy Lwowa i Krakowa, bo nie ma w nich dualizmu władz.

Rozdział o kompetencji władz przedstawia ich niejasność i ciągły zamęt i zastój, spory o właściwość, bądź dodatnie, jeżeli tak władze rządowe jak autonomiczne rozszcza sobie równe prawa do załatwienia jakiejś sprawy, albo spory ujemne, jeżeli żadna władza sprawą zająć się nie chce.

Na nieczynność, na *inertiam*, na uwiad starczy władz administracyjnych nie ma w Austrii środka. Czy taki stan rzeczy może się przyczynić do rozwoju dobrobytu i pomyślności kraju, niech każdy sobie odpowie.

Dalej następują wadliwe urządzenia toku instancji w sprawach administracyjnych. Rekursa od wójta do Rady gminnej, niepraktykowane wprawdzie w patriarchalnych stosunkach naszej gromady, dalej do Rady powiatowej i starostwa, do Namiestnictwa i Wydziału krajowego, możność w każdej chwili obalenia i wstrzymania z góry uchwał, lub znów puszczenia gminy samopas skutkiem zbytku opiekunów. Przyczyną też należy, że czytając wszystkie możliwe następstwa prawne tego chaotycznego urządzenia, dziwić się tylko trzeba, że rzeczy jeszcze tak idą jak ida, że nie ma ciągle wojny władz między sobą — wszystko tu jeszcze opiera się na dobrej woli, pojednawczości, a zwłaszcza na obojętnej inercji całej hierarchii dualistycznej.

Choć autor zakreślił sobie kwestje gminna, przedchodzą do krytyki całości ustroju, który nie da chodzi o rozdziałowo naprawić, bo od rozdzielonej gminy zaczyna się konsekwencye dualizmu sięgające do zwierzchnich władz.

Rozdział dworów od gromad przedstawia autor jako podstawę niemoicy gminy.

Gmina fizycznie działać może, ale działać nie umie i nie chce. Dwór umie i chce, ale nie może. Jak w świecie fizycznym z rozbitcia mechanicznego może się wywyznać rozkład chemiczny, tak w po-

litycznym życiu narodów dzielenie i rozdrabnianie nie jest drogą do żywności.

Przytacza piękne ustępy o chrześcijańskim posłannictwie szlachty wobec ludu z broszury s. p. księcia Władysława Sanguskiego i z dzieła Steina „Selbstverwaltung und Landedeimann“, o zadaniu obywatela wiejskiego, jako pośrednika między gminą a państwem. Tak Stein jak Sangusko przemawiali przeciw połączeniu — lecz pomylili się w tem, że ów wpływ społeczny i moralny staje się niemożliwym, gdy obszar dworski stoi odrębnie poza urządzeniami gminy.

Wszystkie trybuny tak dworom jak gminom przyznane, są w dzisiejszym stosunku literą martwą. Terytorjalnie nawet w braku skomasowanych gruntów ani gmina ani obszar dworski nie zdoła przeprowadzić przepisów polityki połowej i t. d. bez wkrócenia w obcy zakres. Obszar dworski nie ma prawa karamia, a zatem jakąż ma władzę? (Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 10 i 11go października.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był dość znaczny.

Placono za pszenicę na 237 funtów od 55— do 60— zlp.; żyto na 227 funtów od 39— do 41-15 zlp.; jęczmień na 202 funtów od 30— do 33-10 zlp.

Innych produktów nie dowieziono tym razem na targ.

Zbraku kupców zagranicznych ruch i obrót na dzisiejszym targu na Kleparzu był dość słaby.

Placono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10-75 zlr., czerwoną od 11-50 do 12-15 zlr., białą od 11— do 12— zlr.; żyto piękne od 8-50 do 9—, ostatnie od 8— do 8-50 zlr.; jęczmień piękny od 8-50 do 9— zlr., posładni od 8— do 8-45 zlr.; owies od 7— do 7-50 zlr.; groch od 8— do 10— zlr.; fasolę od 9— do 12— zlr., tatarakę od 7-25 do 8— zlr., proso od 6-40 do 7— zlr., jagły od 11— do 14— zlr., rzepak od 12-50 do 13— zlr., kukurudza od 7-50 do 8— zlr.

Telegramy zbożowe Gazety Lwowskiej z dnia 10 paźdz. — Wiedeń: pszenica 12-50 do 13— zlr.; żyto od 09-40 do 09-80 zlr.; jęczmień 0— do 0— zlr.; kukurudza od 0— do 0— zlr.; owies od 0— do 0— zlr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 37— do 37-25 zlr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12-60 do 12-63 zlr.; rzepak (sier-wrzesz.) od — do — zlr. — Berlin: pszenica żółta 234— żyto — zlr.; spirytus loco 56-80; olej rzepakowy 53-40 zlr. — Szczecin: pszenica — zlr.; rzepak (jesień) — zlr. — Paryż: maki 159 kilogram. 68-90 zlr.; olej rzepakowy 77— zlr.; spirytus — zlr. — Wrocław: pszenica — zlr.; żyto — zlr.; owies — zlr.; spirytus — zlr.; kukurudza — zlr. — Kolonia pszenica — zlr.

Koszt transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 zlr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 11 października.

Okowita. Na naszym targowisku przy zupełnym zastoju not, tylko 37 25 zlr.

Pesz, 10go paźdz. — zlr. — Wrocław: pszenica w miejsiu 51— młk. ofiarow. na październik 52— młk. ofiarow. — Szczecin: 10go paźdz. w miejsiu 56— młk. na październik 55-70 młk. na październik-listopad 54— młk. na październik-listopad 54-60 młk. na kwiecień 54-10 młk. — Paryż, 10go paźdz.: na ten miesiąc 65— frk. na październik 65— frk. na listopad-grudzień 65— frk., styczeń-kwiecień 65— frk.

Nafta. Wiedeń 11go paźdz.: za 100 kilo z dworca z clem 15-75—16— zlr. — Tryest, 10go paźdz.: za 100 kilo bez cla 10-25 — zlr. — Brema, 10go paźdz.: za 50 kilo 8— młk. — Hamburg, 10go paźdz.: w miejsiu 8-30 młk., na paźdz. 8-30 młk., na listopad-grudzień 8-15 młk. — Antwerpia, 10go paźdz.: za 100 kilo 19-75 frk. — Nowy Jork, 10go paźdz.: za galonę 7 1/2 et. pap. w Filadelfii 7 1/2 et. pap.

Wiedeń 10 października.

Na dzisiejszy targ przypłynęło wołów galicyjskich

i bukowiańskich 659, węgierskich 1481, niemieckich 139, z kontumacyi zameldowanych na srodę 776; razem 3055.

Galicyjskie stajenne placono 56,58 do 59 1/2 zlr., paszowe 51 do 54 1/2 zlr.; węgierskie 54 do 53, 59 zlr.; niemieckie 58 do 61 zlr.

Wszystko sprzedano. W. Amirovich & K. Schels Caff Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

Jak już doniesiono nam telegraficznie, wniosek kompromisowy pp. Czerkawskiego i Wodzieckiego w sprawie kwestyonaryusza rządowego, przyjęty został z małemi zmianami, jednym głosem większości przez komisję gminną. Stronictwo tak nazwane podolskie oświadczyło się w komisji przeciw temu wnioskowi, oraz przeciw wnioskowi mniejszości. Za okregiem gminnym, objętym wnioskiem kompromisowym, przemawiali tylko reprezentanci klubu reformy i postępowego. Sprawa wozdawa większości komisji, a zatem wniosku kompromisowego, obrany został p. Piotr Gross. Mynie bowiem wydrukowano wczoraj w telegramie, że p. Gross będzie sprawozdawcą mniejszości. W imieniu jednej mniejszości, to jest klubu Ateńczyków, przemawiał w komisji p. Alfons Czajkowski i zastrzegł sobie postawienie wniosku mniejszości. Druga mniejszość, frakcja podolska, to samo uczyniła. Wniosek Ateńczyków, podług dzienników lwowskich, opiewa dostownie: „Sejm nie zapoznaje liczących i znaczących niedogodności obecnego ustroju administracyjnego, mniema jednak, że one nie są wyłącznie spowodowane dwoustajnością administracji, ale także brakiem postanowień, zapewniających wykonanie uchwał reprezentacji powiatowych i zakresu czynności i obowiązków, jakie ustawodawstwo istniejące wkłada na gminę wiejską i malomiejską, a którym, z rzadkimi tylko wyjątkami, gmina w dzisiejszym składzie odpowiedzieć nie jest w stanie.

W przekonaniu, że tym niedogodnością i brakiem w danych okolicznościach najwłaściwiej zaradzić można przez wprowadzenie zmian częściowych, Sejm zwraca uwagę c. k. Rządu na dalsze swoje w tej mierze usiłowania, dążące do stopniowej naprawy urzędów gminnych i powiatowych i sądzi, że najbliższem zadaniem reformy administracyjnej byłoby:

- 1. Nadanie radom powiatowym prawa tworzenia z gmin wiejskich i obszarów dworskich okregów dla skutecznego sprawowania polityki miejscowej, mianowicie spraw objętych § 27 lit. c, d, f, g, k, ustawy gminnej, przez organa odpowiednio kwalifikowane, mianowane przez wydział powiatowy, a zatwierdzone przez polityczną władzę powiatową.
- 2. Zabezpieczenie wykonania uchwał reprezentacji powiatowych, w myśl uchwalonego przez Sejm w r. 1874 projektu do ustawy.
- 3. Poddanie urzędników gmin wiejskich pod nadzór rządowych samorządnych władz powiatowych w myśl uchwalonego przez Sejm w r. 1878 projektu do ustawy.

Dzienniki wiedeńskie przepelnione są szczegółami o śmierci bar. Haymerlego. Niektóre z nich podałyśmy wczoraj, dzisiaj list nasz wiedeński uzupełnia takowe. Wszyscy arcyksiążęta ambasadorowie, posłowie, ministrowie i t. d. osobście udali się do ministerstwa, celem wyrażenia baronowej Haymerle współczucia z powodu wielkiej straty, którą poniosła. Ponieważ pań Haymerle (córka senatora frankfurckiego Vernusa), zlamana strasznym ciosem i niechętnie widzi ludz, więc szef sekcji p. Kallay przyjmuje wizyty kondolecyjne.

Bar. Haymerle jest drugim ministrem, który umarł podczas urzędowania. Pierwszym był ks. Feliks Schwarzenberg, który również nagłe zmarł 6go kwietnia 1852 roku; z uczestników zaś kongresu berlińskiego bar. Haymerle jest czwartym, który przeniósł się do wieczności. Poprzedził go na tej drodze: Mehemed-Ali, Bułow i Beaconsfield. Jest to fakt charakterystyczny, że najstarszy z dyplomatów biorących udział w kongresie ks. Gorczakow, cieszy się dotąd stosunkowo dobrym zdrowiem. Dzienniki zajmują się jeszcze prawie więcej osobą następcy Haymerlego, niż nim samym, są to naturalnie kombinacje bez podstawy. Dotąd wymieniono hr. Kalnokiego, p. Tiszę, bar. Calice, hr. Karolyi, hr. Trautsmanndorffa, ks. Karola Schwarzenberga, p. Kallaya i p. Szlavego. O kandydaturze hr. Andrassego wyrażają się dzienniki nieśmiało, i w sposób bardzo oszczędny.

Zaraz po śmierci Haymerlego objął p. Kallay

pierwszy szef sekcji, zarząd ministerstwa. N. fr. Presse też pisze, że p. Kallay będzie prowizorycznie przewodniczył ministerstwu pod odpowiedzialnością wspólnego ministra skarbu p. Szlavego. Gdyby do chwili zebrania się delegacji nie był jeszcze mianowany następcą, ci dwaj panowie będą przed delegacjami zastępować ministra spraw zagranicznych.

Dzienniki pruskie zajmują się również bar. Haymerlem. Nat. Zig wyżej stawia Andrassego — bo Haymerle był więcej człowiekiem pióra niż czynu. Największa zasługa jego polega na tem, że nie nie popuścił. Dziennik ten spodziewa się, że silniejsza ręka obejmie obecnie kierownictwo ministerstwa. Tribune i Berl. Tagblatt podnoszą jego zasługi około utrzymania przyrzeczenia z Niemcami. Zdanie Timesa przytoczyliśmy już wczoraj. Daily News powiada, że Haymerle należał do tych ludzi, którym więcej zależy na lasce królów, niż na zaufaniu ludów.

Porta, zostająca w obawie aby się prąd rewolucyjny panujący teraz w Mekce i jej okolicach nie rozszerzył na dalsze części państwa otomańskiego, stara się wszelkimi sposobami zapobiedz licznemu udziałowi mahometan w pielgrzymce do Mekki, która się teraz właśnie odbywa. Po lżnija jej w tej mierze za dobry pretekst pojawiająca się w kilku miejscach cholera. Ustanowiona z energicznych ludzi komisja sanitarna rozwija wielką czynność i urzędowemi na wszystkich drogach kwarrantami przerywa pochód pielgrzymki.

Partya opozycyjna w Serbii pragnie wyzyskać na swą korzyść chwilowe nieporozumienie rządu z nowym metropolitą. Nieporozumienie to jednak nie ma w sobie nic zasadniczego; powstało bowiem jedynie z tego, że metropolita przed objęciem urzędu swego nie zapłacił obowiązkowej taksy i ma teraz, podług ustawy, złożyć pięciokrotną sumę.

Choć Albania zdaje się na pozór uspokojoną i nawet znaczna część zaległych danin złożoną już została do skarbu państwa, Porta nie ufa jeszcze zupełnie pokojowemu usposobieniu jej mieszkańców, dla tego armia 25,000, jaką teraz rozporządza Derwisz basza, ma pozostać w Albanii aż do wiosny. Do tej samej pory ma też trwać pełnomocnictwo Derwisza baszy, którego kwatery główna jest teraz w Prizrenie.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 12 października. Trzy sprawozdania Wydziału będące na porządku dziennym, odesłano bez dyskusji do komisji administracyjnej. Małecki zdaje sprawę z wniosku o internacie lwowskim. Jasieniecki przemawia przeciw; po obszernem motywowaniu wnosi przejście do porządku dziennego; Michał Popiel również wnioskowi przeciwny.

Lwów 12 października. Poseł Sawczyński obszernie, gorąco i wymownie przemawia za internatem, odwołując się do opinii Michała Popiela, jakoby ankietą dla tego oświadczyła się zatem, że ją składali dyrektorowie seminarjów i t. p. (oklaski). Spławieński występuje przeciw wnioskowi ze względu, że to będzie poświęcenie fundusów dla niewiueli, którym można byłoby przysięść w pomoc znaczniejszej liczbie, oraz, że obecny stan skarbu krajowego nie pozwala na taki wydatek, zwłaszcza, że na przyszłość wydatek ten rość będzie, przez konieczność budowania gmachu dla internatu, zakładanie burs prowincjonalnych, jak również podwyższenia plac nauczycielskich. Założenie internatu nie jest gwałtowną potrzebą, więcej dobrego zrobić można dając subwencje internatom zakładanym przez prywatnych (oklaski). Paweł Popiel dziwi się podnoszeniu kwestyi użyteczności internatów, która już zeszluszoną uchwałą sejmowa została rozstrzygnięta; mowca odwołuje zarzuty pczynione internatom przez przednich mowców, o ile nie zostały przez Savczyńskiego odparte i wnosi olesanie budżetu internatu do Wydziału dla zbadania, czyby cyfra kosztów utrzymania zniżyć się nie dała (oklaski). Dyskusję zamknięto; zapisani poslowie: Zucker, Jasieniecki, Krukowiecki. Romanowicz wino wysłuchanie wszystkich, odrzucono. Zucker zrzeka się głosu; Krukowiecki, jako generał mowa budzi ogromną wesołość, oświadcza, że był początkowo uczniem internatu i wyszedł w zupełnem ogłupieniu, choć brał nagrody i pochwały, a potem musiał naukę rozpoczynać na nowo, tymczasem inny poseł, który tak znakomite stanowisko pedagogiczne zajmuje, że mu go inni mogą zazdrościć, nie był nigdy w internacie. Sprawozdawca Małecki przedstawia mo-

tywa, które kierowały komisją, i odpowiada na zarzuty poczynione jej wnioskom.

Lwów 12 października. Porządek dzienny w sprawie internatu odrzucony; rozprawa szczegółowa jutro.

Berlin 12 października. Redaktor Dresdener Nachrichten, który utrzymuje, że rozmawiał z Gambettą, twierdzi, że Gambetta był w Varzinie i że opuszczając Varzin przekonał się, iż ks. Bismarck nie będzie przeszkadzał objęciu przez niego władzy. Niemcy nie będą się mieszać do stosunków wewnętrznych Francji, i ograniczą się na roli bezstronnego, ale uważnego widza. Podróż Gambetty do Va zinn będzie miała większą doniosłość, niż podróż Cara do Gdańska. Kreuz Zig pisze przeciwnie, że w Schlawe (najbliższe miasto w okolicy Varzinu) nie nie jest wiadomem o przejeździe Gambetty, prawdopodobnie tedy owo widzenie się (entrevue) warszawskie jest tylko wyмыslem. Według Namiestnika Zig znów, Gambetta znajdował się w Varzinie; nie brak także osób, które utrzymują, że widzieli w przeszłym tygodniu Gambettę w Berlinie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 października. Cesarz odwiedzając baronową Haymerle wyraził życzenie widzenia jeszcze raz zmarłego ministra; przy katastrofiku odmówił krótką modlitwę i opuścił dom ten żalobny w wielkiem wzruszeniu. Obdukcya wykazała pęknięcie lewej komórki sercowej. W nerkach stwierdzono chroniczną chorobę Brighta. Zwłoki po obdukcji zabalsamowano.

Serajewo 12 października. Urzędowa gazeta zaprzecza pogłoskom o ustąpieniu naczelnika rządu fup. Dahlena.

Paryż 12 października. Jen. Saussier odpłynął wczoraj z Algieru do Tunisu, ażeby objąć naczelne dowództwo w operacjach wojennych w Tunisie. Gambetta powrócił z Niemiec do Paryża.

Rzym 12 października. Voce de la Verita pisze: Gdy Haymerle był w Rzymie ambasaderem, umiał on sytuację tak dobrze ocenić, że zostawszy ministrem uznał konieczność ściśnienia stosunków z Watykanem, to też podczas jego urzędowania rozmaite trudne kwestye zostały rozwiązane ku obojętnemu zadowoleniu.

Londyn 12 października. Morning Post dowiaduje się, że w ostatnich dniach nastąpiła między gabinetami wiedeńskim, berlińskim, rzymskim i madryckim, wymiana depesz, zastanawiających się nad pytaniem, czyby nie było rzeczą wskazaną zaprowadzić wspólną służbę morską wzdłuż całego wybrzeża afrykańskiego celem obrony interesów poddanych odnośnych mocarstw, zagrożonych postępowaniem Arabów.

Konstantynopol 12 października. Rząd porty upoważnił Edem baszę do złożenia wyrazu współczucia z powodu zgonu ministra spraw zagranicznych rządowi austriackiemu i baronowej Haymerle.

Konstantynopol 12 października. Sultański irade zgadza się w zasadzie na połączenie tureckich kolei z austriackimi; po bliższem porozumieniu nastąpi określenie warunków tego połączenia. Ze względu na potrzebne umiarkowanie ma być Ghari muhtar wysłany do Armenii w charakterze komisarza Porty. Wskutek pogłoski o wysłaniu przez Francję i Anglię okrętów pancernych, przywołano wczoraj do sultańskiego pałacu dragomana francuskiego Longeville i angielskiego Sandisson. Sultań kazał im powiedzieć, że skoro status quo i porządek w Egipcie został przywrócony, demonstracya ta już jest zbyteczna, i że żąda od pp. Tissot i Duferina, aby została odwołana.

Kursa. — Wiedeń 12go paźdz. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76-25. — Renta srebrna 77-40. — Renta złota 94—. — 6% Renta złota węgierska 118-85. — Losy z roku 1860 131-50. — Akcy Banku Narodowego 830—. — Akcy kredytowe 364—. — Londyn 118-45. — Dukaty —. — Napoleony 9-37 1/2. — Lombar 166-50. — Losy 1864 roku 173-75. — Akcy kolei Karola Ludwika 326—. — Akcy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 179-75. — Akcy kolei węg. pół-wschodn. 167-25. — Anglo-Bank 158—. — Obligacye indemn. galicyjs. 101—. — Losy prem. węgierskie 123-25. — Akcy kolei Koszycko-Bog. 148-75. Akcy kolei półn.-zach. austr. 231-50. — 6% Listy zast. hipoteczne 102—. — Marki 57 85 Ruble 126—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładn kredytow. ziem. —. — Nowa renta papierowa 94-05 zlr. — 4% Renta węgierska 89-90.

Uspობienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Table with columns for location (Kraków 12 Października), instrument type (Ruble papierowe, Marki niemieckie, etc.), and price. Includes sub-sections for 'Listy zastawne i obligi' and 'Akcy kolejowe i bankowe'.

Table with columns for instrument type (Obligacye państwa, Obligacye indemnizacyjne, Akcy bankowe, etc.), price, and location (Wiedeń 11 Październ.).

Table with columns for instrument type (Donau-Dampfsch.-Ges., Elzbiety, etc.), price, and location (Wiedeń 11 Październ.).


Table with columns for instrument type (Elzbiety, Eperies, etc.), price, and location (Wiedeń 11 Październ.).

Table with columns for instrument type (Clary, Donau-Dampfsch., etc.), price, and location (Wiedeń 11 Październ.).

+ (2760)

Za dusze s. p.
**JÓZEFY i JÓZEFA NAŁĘCZ
KĘSZYCKICH**
zmarłych we własnym msjątku
w Dzwiliżce,
odprawi
Nabożeństwo żałobne
Zgromadzenie 00. Augustyano
we czwartek 13 października b. r.
w kościele św. Katarzyny
w Krakowie,
jako za szczególniejszych Dobrodziejów
tegoż kościoła.

W magazynach naszej od kilku miesięcy zniesionej
FABRYKI MEBLI
w Krakowie, ulica Wolska L. 74,
leży na składzie znaczna ilość stółków trzcinowych z mocnego
giętego drzewa, które z powodu opuszczenia lokalu sprzedane będą
po **zniżonych cenach**.
Sprzedaż odbywa się codziennie w dawnym budynku fabrycznym.
Zamówienia z prowincyi będą najpunctualniej wykonane. (2758-1-3)
Jakob i Józef Kohn w Krakowie.



**Obraz cudownej
Matki Boskiej**
w kaplicy XX. Karmelitów na Piasku
w Krakowie, wspaniały druk olejny
in 40 wiernie przekopiowany, jest do
nabycia w handlu *Kutrzyby i Mur-
czyńskiego* w Rynku głównym, oraz
w zakrystyi kościoła XX. Karmelitów
Cena egzempl. 1 zlr.
Cały dochód po odtrąceniu
kosztów reprodukcyi przezna-
czony jest na sprawienie ko-
rony złotej dla tegoż obrazu.
(2141-7-12)

Jede Jede Jede
sparsame und praktische
Hausfrau,
Dame, die sich modern
kleiden will,
Schneiderin- welche mo-
und Da- derne Vor-
menschnei- lagen ha-
der, ben wollen,
abnormen am besten auf die in Wien monat-
lich erscheinende
„Neue
Wiener Modebriefe.“
Zeitung für Damen- und Kinder-
Toiletten sammt reichhaltiger bel-
letristischer Beilage.
Diese Zeitung soll den Wünschen und Be-
dürfnissen vieler Hunderttausend Damen
entgegenkommen.
Dieselbe bringt in Wort und Bild die neuesten
Moden zur Veranschaulichung, nebst dem
in der belletristischen Beilage reichhaltigen
und geistigen Unterhaltungsstoff, soll eine Zei-
tung sein, welche alle Bedingungen eines guten
Haus- und Familienblattes erfüllt.
Die „Neuen Wiener Mode-Briefe“ bringen
in jeder Nummer die grösste Anzahl Original-
Modzeichnungen und einen Preis-Rebus
für Abonnenten. Die October-Nummer enthält
circa 300 Modbilder.
Probe-Abonnement bis Ende December
1881 30 kr.
Vorzugs-Abonnement bis Ende 1882, d. i.
15 Monate, nur 2 fl.
Die Expedition der
„Neuen Wiener Modebriefe“
Wien, VII., Lindengasse 16.
Inserate übernimmt die
ANNONCEN-EXPEDITION
Moriz Stern. (2500-2-6)
Wien, I., Wollzeile Nr. 22.

ŚLIWKI i POWIDŁA
prawdziwe tureckie
świeżo nadeszły do handlu p. f.
H. Kretschmer
w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej.
(2755-1-8)

Na cytrze
udziela lekcji te hnik. Bliż za wiadomość
w handlu p. *Kutrzyby*. (2754-1-5)

J. IHNATOWICZ
FABRYKA we LWOWIE. — FILIA w KRAKOWIE,
SUKIENNICZE Nr. 20,
wyrabia:
Znakomite czernidło glicerynowe
pachnące do obuwiu, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko
10 i 20 cnt.
Smarowidło litewskie
do obuwiu i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudeł. 50 c. i 1 zlr.
Atrament czarny kamposowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny, i zupełnie
nieškodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 cnt.
Atrament niebieski, fiołkowy, zielony, czerwony, flaszeczka po 10 i 15 cnt.
Farby do stempli
niebieski, fiołkowy, czerwony, czarna, flaszeczka po 15 cnt. (1861-2-1)
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zaśluzi.

DO SPRZEDANIA
2 warszaty tokarskie i narzędzia pod l. 21
na Grzegórkach. (2701-2-2)

Ogłoszenie konkursu.
L. 41195 (2577-2-3)

W SKRZYDLNY
jest posada dla składnika
propinacyjnego do objęcia.
Subjekci ze sklepów korzennych ma-
ją pierwszeństwo. Starający się o
posadę mieć musi kaucey w kwocie
300 zlr. Bliższych szczegółów udziela
właściciel na listy opłacone, poczta
Skrzydlna pod lit. Z. P. (2678-2-3)

Zdatny kucharz i ogrodnik
poszukuje miejsca; może się wyka-
zać chlubnymi świadectwami. Zgłos
cie się można pod L. 293, ul. św. Jana
2 piętro od dziedzińca. (2774-1-3)

**W ogrodzie sadowniczym
w Dzikowie**
są do nabycia różne gatunki **szcze-
pów owocowych** w wielkiej
ilości, mianowicie: jabłonie, grusze,
wiśnie, czereśnie, śliwki i derenie,
cena drzewek od 50 c. do 1 zlr. za
sztukę. Są także **kasztany** do
sadzenia alei, piękne po 40 c. sztuk.
Kupującemu 100 sztuk drzewek
odsyła się do stacyi kolei Dembicy za-
 darmo. Na żądanie posyłam katalogi.
(2773-1-5)
J. Cybulski
w Dzikowie 1 oczka Tarnobrzeg.

A. PACULA
weterynarz miejski
mieszka obecnie przy ulicy Wiślniej p d
L. 174 drugie piętro, (dom pod Zajacem).
2699-2-2

**MAGAZYN
Henryka Schwarza
w Krakowie**
ul. Grodzka 88,
polecia swe składki komisowe:
- **Płótna i białizny sto-
łowej.**
- **Perkal białych** na koszule,
poszewki, prześcieradła i t. p.,
- **Podszewek bawelnianych**
dla zakładów krawieckich,
- **Kołder i Sukna Sła-
wuckiego.** (2565-3-6)
w końcu:
- **Ajencye farbierne ber-
lińskiej Spindlera.**
- **Ceny stałe fabryczne.**
Winogrona kuracyjne
i brzoekwinie w koszach po 5 kilo 2 zlr. w. a.
śliwki, gruski, jabłka 1 zlr. 30 c. pocztą opła-
tą do wszystkich stacyi pocztowych austr. węg.
państwa i państwa niemieckiego za zaliczką
Ludwik Seel w Znojnie (Znam.)
(2418-27-30)

**POTRZEBNĄ JEST ZARAZ
bona Niemka**
zaopatrzona w dobre świadectwa.
Zgłoscie się można od 9-11 z rana
pod Nr. 225, ul. Szewska. (2759)

Świeżo przybyła z Lwowa
znana od lat kilkunastu **nauczycielka
muzyki fortepianu** Leokadya Krawczyń-
ska poleca się Szan. publiczności — mieszka
przy ul. Grodzkiej Nr. 72, blisko kościoła
św. Piotra. (2757)

PŁÓTNA
wyrobu krajowego,
a mianowicie:
**Piękne, białe, korczyńskie,
czyste, lniane**
na mocne prześcieradła, kalety, nocne koszule,
a najcieńsze na koszule dzienne po 14, 15, 16,
18, 19, 20 do 24 za sztukę 80 centimetr. szerokie
a 28 metrów — 47 łokci polskich długie.
RĘCZNIKI domowe po cent. 35, 40, 50 i 60
**Półbielone płótna białowskie
lniane i konopne**
na prześcieradła kąpielowe, ściereczki, maglowni-
ki, fartuchy, na worki zbożowe, a grube, gęste,
konopne na worki do konicy, po 1 zlr. 7, 50,
8, 9, 10, 11, 12 do 13 za sztukę 70 centim.
szerokie a 28 metrów — 47 łokci polskich długie.
Gotowe osłogłowniki po 80 c. za sztukę. Gotowe
ściereczki po 25 i 32 c. sztuki. (2416-5-10)
utrzymuje na składzie i polecia handel
ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, w Rynku L. 42.

Wielki skład powozów
z c. k. uprzyw. Fabryki
w Cieszynie,
ozdobiony medalami zaśluzi, istnie-
jący od wielu lat i cieszący się naj-
większym zaufaniem W.W. P.P. P.T.
Publiczności, otwarty został z dniem
1 lipca 1881 r. w domu narożnym
przy Bramie Floryańskiej l. 44.
Zawładniając niniejszem W.W.P.P.
P.T. Publiczność, poręczam za naj-
dokładniejszą, gustowną i trwałą ro-
botę, z roczną gwarancją za rysory i
osi.
Z uszanowaniem
Jan Pustówka.
Sprzedają i informacjami zajmują
się P. *Szklarski*, siodlarz przy ulicy
Floryańskiej pod L. 13 w Krakowie.
(2630-4-6)

**ADWOKAT
Dr Władysław Wilkosz**
otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie, ulica Sienna Nr. 7,
I. piętro,
dawniej Mały Rynek, dom Wielm.
p. Ilmingowej. (2756-1-10)

Dla cierpiących na
GOŚCIEC
i reumatyzm jest Bittnera wyciąg igliwi-
owy leczącym i ból koścym środkiem do
weteranów. Jedynie prawdziwy ma na skła-
dzie Jul. Bittner, aptekarz w Raichonau
w Dolnej Austrii, w Krakowie K. Wisnio-
wski apt., we Lwowie P. Mikolajczyk apt., w
Warszawie L. Nahlke apt., w Samborze K.
Przemysłu L. Nahlke apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz,
w Zyrardowie Tomaszewski, w Czerniowcach W.
Alth apt. (2760)
Cena flaszki 80 c., 6 flaszek 4 zlr.

Wielki skład powozów
z c. k. uprzyw. Fabryki
w Cieszynie,
ozdobiony medalami zaśluzi, istnie-
jący od wielu lat i cieszący się naj-
większym zaufaniem W.W. P.P. P.T.
Publiczności, otwarty został z dniem
1 lipca 1881 r. w domu narożnym
przy Bramie Floryańskiej l. 44.
Zawładniając niniejszem W.W.P.P.
P.T. Publiczność, poręczam za naj-
dokładniejszą, gustowną i trwałą ro-
botę, z roczną gwarancją za rysory i
osi.
Z uszanowaniem
Jan Pustówka.
Sprzedają i informacjami zajmują
się P. *Szklarski*, siodlarz przy ulicy
Floryańskiej pod L. 13 w Krakowie.
(2630-4-6)

Wielki skład powozów
z c. k. uprzyw. Fabryki
w Cieszynie,
ozdobiony medalami zaśluzi, istnie-
jący od wielu lat i cieszący się naj-
większym zaufaniem W.W. P.P. P.T.
Publiczności, otwarty został z dniem
1 lipca 1881 r. w domu narożnym
przy Bramie Floryańskiej l. 44.
Zawładniając niniejszem W.W.P.P.
P.T. Publiczność, poręczam za naj-
dokładniejszą, gustowną i trwałą ro-
botę, z roczną gwarancją za rysory i
osi.
Z uszanowaniem
Jan Pustówka.
Sprzedają i informacjami zajmują
się P. *Szklarski*, siodlarz przy ulicy
Floryańskiej pod L. 13 w Krakowie.
(2630-4-6)

**Nadzieja wyzdrowienia przez
użycie silnego środka pożyw-
czo-leczniczego w osłabieniu i
ciała, niedokrewności, niere-
gularnem trawieniu.**
Do c. k. nadwornego dostawcy pana
Jana Hoffa, król. rady komisyj-
nego, posiadacza złotg kożczy zaslugi
z koroną, kawalera znacznych orderów,
wynalazcy
i jedynego fabrykanta Jana Hoffa
wyciągu słodowego, nadwornego dostawcy
prawie wszystkich ksiąg w Europie,
w Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräu-
nerstrasse Nr. 2; kantor i skład fabrycz-
ny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.
Zdania dostojnych osób.
Wilhelm I. cesarz niemiecki: „Pański
piękny wyciąg słodowy”. Franciszek
Józef I. cesarz austriacki: „Chętnie
odczuję Pana”. Król saski: „Uśmiech-
ając się do królowej matki”. Król
dński: „Spóźniłem się, że silnie pom-
aga”. W. książę niemiecki-bursko-
szwajcarski: „Moje uznanie”.

EAU de NINON
Najświeższy i najlepszy
środek do barwienia włosów
profesora Thibaulta.
Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelka
dobrowolną barwę, blond, brunatną lub czarną.
Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i ma-
czya zapończoną bardzo mękką szoteczkę włosy
gruntownie pocierasz od korzenia, poczem je
trzęszaki. Przy włosach jasno blond można płyn
rozcieńczyć wodą różną lub dystylowaną, gdyż
jęsno barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną.
Środek jest przezroczysty jak woda i nie spr-
wia żadnych zmian, ani na skórze ani na bieliźnie,
i służy nie tylko do odświeżania barwy włosów,
lecz także do usunięcia lupieżu i wzmożenia
gruntu włosów. 2749 i 25
Cena 2 zlr. 50 c. opakowanie 20 c. więcej.
Jedynie i wyłącznie do nabycia u podpisano.
Główny skład dla Austrii-Węgier
OTTO FRANZ,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse Nr. 38.

PROMESSY
na 3%
losy listów zastawnych
o k. uprz. Zakładu kredytowego ziemskiego
tylko 1 i 1 stempel.
Główna wygrana 50,000 zlr. wal. austr.
LOS YRYGINALNE PO KURSIE DZIENNYM.
Ciągnięcie 15 października.
W ostatnich ciągnięciach padły u nas głównie wygrane zlr. 100,000, 50,000 30,000,
20,000 i 10,000 zlr. (2620-4-4)
Wechslergeschäft der Administration des
WIEN, Wollzeile „MERCUR“ CH. COHN,
10 i 13. Wollzeile 10 i 13.

Doniesienie lecznicze.
Wielmożny Panie! Nie mogę pominać
dzisiejszej sposobności, aby Panu do-
nieść, że żona moja od pół roku uży-
wała z najlepszym skutkiem Pańskiego
piwa słodowego przeciw osłabieniu i
kaszlowi. Oddawna żona moja dręczą-
co była w jesieni i na wiosnę bardzo
silnym kaszlem, jakkolwiek spotrzebo-
wała formalne apteki lekarstw. Siły
też jej niknęły i dopiero po użyciu
piwa słodowego ustał kaszel zupełnie
i teraz dobrze wygląda. Także i nadal
zostanie przy piwie słodowym. Za-
świadczam to z dodatkiem, że niedo-
wierzałem użyciu piwa słodowego,
teraz zaś stałem się bezwzględnie je-
go zwolennikiem. Proszę o ponowne
przesłanie 58 flaszek piwa zdrowia
z wyciągu słodowego.
S. A. Ujhely, 14 maja 1881 r.
Z szacunkiem **Robert Gross,**
starszy inspektor austr.-węgier. kolei
Póln. zachodn.

Kto z Wiednia
eokolwiekby potrzebnie, temu polecia się
firme **Allgemeine Wiener Agentur-
und Waaren-Commissionsgesell-
schaft** w Wiedniu, I., Wipplinger-
strasse Nr. 25 celem punktualnego
i rzetelnego wykonania wszelkiego rodzaju
komisów, objaśnień, rad itp. Firma ta ku-
puje i sprzedaje wszelkie towary, przyni-
mując także w komis i udziela na to zaliczkę.
(26-9-1-12)

**ZUPEŁNIE NIEMPRZEMAKALNE
mężykowy i płaszcz pakłakowe z kapturem**
z czystego styryjskiego pakłaku z wełny owczej, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym
lub naturalnym. (2578-3-26)

Lekki płaszcz deszczowy z kapturem	zlr. 7 c. —
„ myśliwski	„ 10 — 50
„ mężykowy	„ 12 —
Gruby „ ciepło watowany	„ 16 — 22
Styryjskie sakkło lub jupka	„ 10 — 18
Całe ubranie męzkie	„ 20 — 30
Paletot damski modny bardzo gustowny	„ 10 — 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe
dla męzczyzn, kobiet lub dzieci zlr. 2 c. 50 do zlr. 4.
Wszelkie gatunki pakłaku fabrycznego i chłopskiego, modnych materij pakła-
kowych z czystej styryjskiej wełny owczej polca najtaniej na metry lub w dowolnych
gotowych sukniach i dostarcza punktualnie za zaliczką poczt podpisany handel sukna
Jan Günzberg w Graczu (w Styryi).

Ostrzeżenie.
Wszelkie wyroby słodo-
we mają na etykietach
dołączony znak ochronny
popiersie wynalazcy
i pierwszego
fabrykanta
Jana Hoffa, w owal-
nym kształcie, pod spodem cały podpis
Johann Hoff. Gdzie uieneta tego znaku
prawdziwości, należy oddać wyrób jako
fałszywany. (2714-1-4)
Niżej 2 zlr. nie się nie posyła.
SKŁADY GŁÓWNE, w Krakowie:
J. Trauczyński apt., A. Siedlecki apt., E.
Radler apt., W. Redyk apt., E. Stoeck
mar apt., K. Wisniewski apt. i apteka
„pod złotym orłem” na Kazimierzcu,
J. Janiga i W. Fenz kup. w **Bochni**
J. Michnik w **Bolesławu** E. Grünspan,
Witkowski apt. w **Brodnicy**,
Dobrzyński apt. K. Jabloniski; w **Ca-
roławiu** W. Rohm, S. Ellenberg; w
Koźmowie J. Rożniński i Spółka; we
Lwowie S. Buekor, J. Beiser apt., K.
Balaban; w **Nowym Sączu** R. Ja-
kubowski, W. Filipki apt.; w **Prze-
myślu** M. Kozłowski, M. Krug, L. Nah-
lig apt.; w **Rzeszowie** E. G. Neuge-
bauer, J. Schabert i Spół., S. Blum-
berg; w **Strzycy** D. J. Nussenblatt i Sp.;
w **Samborze** C. Maresch, Aleksiewicz,
A. Kromer; w **Stanisławowie** W.
Waldek, J. Maetra; w **Tarnopolu**
F. Jamrogiewicz apt., L. Fleischmann
i H. Kabane apt.; w **Tarnowie** W.
Mildner i Sp., E. Rank apt.; w **Wisły**
J. Knaus, G. Zabyszczan, G. Johanny apt.

Zlecenia giełdowe
uskutecznią rzetelnie i przystępnie pod
najcieńszą dyskrecją **Wilh. Feiffer**,
dom giełdowo-komisowy w Wiedniu, IX.,
Hahngasse Nr. 20.
Elekta będą za skromnymi procentami
tak długo przedłożone, dopóki nie będą mogły
być zwycięśnie sprzedane. Objawień najchętniej
się udziela. (2609-2-12)

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
które z powodu niezrównanej doskonałości, jakoteż w uznanu wybornej własności i tanich
cen przez szereg wybitnych przemysłowców wszystkich narodów 1 złotym i 3 wielkimi me-
dalami srebrnymi odznaczony zostały. Proszę tegoż uznać **Jego Ces. Mość Cesarz Aleksander
rosyjski** za stosowne, odznaczyć miłoś. ros. złotym medalem zaśluzi do noszenia przy
orderze św. Stanisława.
Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawelny, obciążone lakiem
(w białym czerwono-brunatnym i ciemnoniebieskim) według barwy pokostowanego okna.
Przewyższają one wszystkie dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg po-
wietrza zostaje ominięty, a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przy-
rzad jest tak łatwy, że każdy sam może go zastosować. — Cena za cylindry do okien białe
za metr 5 cnt., czerwono-brunatne i ciemnoniebieskie 6 cnt.; do drzwi białe 7, 13 cnt., czerwono-
brunatne i ciemnoniebieskie 9 i 14 cnt.
Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt.
Zamówienia z prowincyi tak czytelno jakoteż hurtownie wykonywane są jak najspie-
szniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przy-
ślana będzie odpowiednia potrzeba. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia.
Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny
J. POPELARZ, Nadzwyczajna
ochrona przeciw oszczędność
zaniebieniu c. k. nadw. dostaw. ochron przeciw przeciągom powietrza. pshwa

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim
Księstwem Krakowskim.
Grott.

Pledy podróżne
sztuka po 4, 5, 8 i 12 zlr. Te, któreby się
nie spodobały, przyjmują na powrót za
zwroćceniem kosztu przesyłki. Dla średniego
wzrostu męzczyzny na jescenne ubranie z
dobrej wełny 3-10 metrów za zlr. 4 96; na
ubranie z lep zej wełny za 7-44; z dosko-
nalej wełny za 10 zlr.; z najlepszej wełny
za 12 zlr. Prawdziwie z doskonałej wełny
materie na spodnie zimowe, surduty, odzie-
nia, płaszcz na deszcz, szewity, peruwie-
ny, doski, lodny, filce, tyfle, sukna bil-
lardowe, matery na paletoty damskie, mę-
żykowy, kamarny, jak również matery na
okrytki — polecia **Joh. Sikarofsky,**
Fabryki-Niederlage in Brünn.
Próbki franco; zły próbek dla kra-
wów nieoplatnie; szczególnież zwraca się
uwagę panów krawców na obfity wybór i
na niesłychanie niskie ceny. (2283-12-24)

500 zlr.
zapłaci temu, który po użyciu **Rödera wody**
do ust i zębów flasz. po 35 c. kiedykol-
wiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cieknie
będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Rö-
dera Neffe „E. Winkler” w Wiedniu,
I., Regierungsstrasse 4.** (1952-11-1)
Tylko prawdziwa w Krakowie u E. Stock-
mura, aptek. i **Józefa Klinger** ul. Grodzka Nr. 62;
w Tarnowie u J. Streisenberga.

**TYLKO
Hans Sachs**
w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. 1,
ma cigły zapas na **„najlepszy i naj-
dostojniejszy obowią męzkiego, dam-
skiego i dla dzieci w najobfitszym wy-
borze. Damskie kamazki skó-
rzane z podwójną podszewką od zlr. 3
c. 50 wyżej. Kamazki męzkie
z podwójną podszewką, od zlr. 4
wyżej. — Wszystkie rodzaje
bawia dla męzczyzn, chłopów
i dziewcząt, jak również jescenne i zimowe
trzewiki skórzane, filcowe i kottowe z zadziwio-
rozkami niskich cenach.
Katalogi ilustrowane ze wskazówką podawa-
nia są ry gratis i franco.
Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się
punctualnie. Towar, któryby się nie spodo-
wał, wymienia się. (2322-14-1)
Skład obowią „Hans Sachs”
Wien, I., Lichtensteg Nr. 1.**